

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 24 lipca 1937 r.

Nr. 201

Konowalec na Litwie

Fantazje o „ataku na Polskę“

Prasa ukraińska, wychodząca w Ameryce, podała sensacyjną wiadomość o obecności i działalności na Litwie jednego z głośnych inspiratorów zamordowania s. p. ministra Br. Pierackiego, szefa terorystów ukraińskich, płk. Konowalca. On to początkowo z Berlina, a po tem ze Szwajcarii, kierował robotą morderców.

Ostatnio ślad po Konowalcu zaginął. Wiedzano, że władze szwajcarskie wyciągnęły go z granic swego kraju jako uciążliwego cudzoziemca, nie wiadomo było jednak, dokąd schronił się ten zamachowiec.

Niedawno na ulicach Kowna zobaczono płk. Konowalca w towarzystwie dr. Juszkii, osławionego przez „Zw. Wyzwolenia Wilna“.

Konowalec rozpoczął w Kownie ożywioną działalność. Bierze udział w publicznych uroczystościach, ostatnio zaś ukazał się w towarzystwie litewskich dygnitarzy państwowych na obchodzie w Parku Inwalidów. Wokół niego gromadzą się również inni teroryści ukraińscy, jak n. p. płk. Jarry, prawa ręka Konowalca, dawny kierownik egzekucyj O. U. N. w Berlinie.

Działalność Konowalca nie ogranicza się tylko do terenu Litwy. Wśród emigracji ukraińskiej w Kanadzie zbieranie są obecnie fundusze na wydawanie pisma, którego za daniem jest prowadzenie agitacji antypolskiej i urabianie nastrojów emigracji ukraińskiej i litewskiej na wypadek najbliższej wojny.

Można o tym się przekonać z poufnych okoliczności, rozsyłanych przez „Zw. Wyzwolenia Wilna“. Tłumacza

one dokładnie zadania rządu litewskiego i jego współpracę z Konowalcem. Podstawą tej współpracy jest uzgodniony pogląd, że w niedalekiej przyszłości na terytorium Polski musi rozegrać się „wojna“. Niezależnie od tego, kto tę wojnę będzie prowa-

dził: Niemcy, Rosja, czy też Polska, — Ukraińcy i Litwini „uderzą zgodnie na Polskę, by oderwać dla Litwy Wilno, a dla Ukrainy — Lwów“.

Konowalec wspólnie z rządem litewskim znów snują fantastyczne projekty „rozbioru Polski“.

Francuska „legia“ w Hiszpanii?

Dalsze horoskopy wojny domowej w Hiszpanii

RZYM 23.7. Virginio Gayda w obszernym artykule wstępnym „iGornale d'Italia“ stwierdza, że już pierwsze posiedzenie podkomitetu technicznego nieinterwencji wykazało wyraźnie cele ku którym dąży Francja i ZSRR w sprawie hiszpańskiej. Zamieszanie, które oba państwa wprowadzają do obrad londyńskich ma, zdaniem Gaydy za zadanie odwrócić uwagę świata od zwiększonych transportów ochotników przez granicę pirenejską i z portu wojennego w Marsylii, skąd niedawno odpłynęło 800 ochotników zwerbowanych z francuskiej legii cudzoziemskiej z 30 oficerami na czele. Nie bez powodu Francja oddała neutralnych obserwatorów ze swej granicy hiszpańskiej. Tymczasem w Londynie propozycje angielskie wysunęły dwa zagadnienia materialne i proceduralne. Zagadnienie pierwsze kategorii ocenione zostało przez wszystkich członków komitetu, jako możliwe do dyskusji. Obecnie jednak Sowiety przy pomocy Francji usiłują względami proce-

duralnymi kwestię kolejności załatwienia poszczególnych zagadnień unicestwić prawdziwą wartość projektu. Ponieważ jednak procedura kolejności ustalona już została przez Anglię w jej białej księdze, przeto akcja frontu sowiecko - francuskiego zwraca się ostrzem swym również przeciwko Anglii, stwierdzając nowe oblicze układu sił w obradach londyńskich. Sama zresztą logika wskazuje, że najpierw trzeba rozwiązać zagadnienie proste i dojrzałe, aby oczyścić atmosferę dla badania zagadnień trudniejszych. Sprawa uznania gen. Franco jest dziś jasna, prosta i najpilniejsza. Co do kwestii odwołania ochotników stwierdza Gayda naciskiem, że właśnie Niemcy i Włochy domagały się tego w sierpniu ub. roku zaś Rosja i Francja stale przeciwko temu oponowały. Dziś obserwujemy charakterystyczny zwrot ich nastawienia. Gayda kończy swój artykuł wyrażeniem nadziei, że Anglia wysunawszy swój pozytywny i rzeczowy projekt nie da się już zawrócić z obranej drogi.

NOWY JORK 23.7. Ambasador hiszpański de Los Rios reprezentujący rząd w Walencji, powracając do Stanów Zjednoczonych oświadczył dziennikarzom, iż zakończenia konfliktu hiszpańskiego można oczekiwać za trzy miesiące, jeżeli dojdzie do skutku brytyjski plan. Jeżeli rządowi brytyjskiemu uda się doprowadzić do wycofania ochotników, wojna domowa może być zakończona w ciągu trzech miesięcy. Jeżeli plan brytyjski zakończy się niepowodzeniem, wojna będzie bardzo długo trwała.

ZAJĘCIE PRIEGO GUADALAVIAR

SALAMANKA 23.7. Według brzmienia komunikatu oficjalnego wczoraj popołudniu wojska powstańcze zajęły Priego Guadalaviar oraz inne ważne punkty na odcinku Albarracin. Operacje były kontynuowane i doprowadziły do zajęcia wioski Torres. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne.

Natarcie wojsk rządowych na odcinku madryckim zostało odparte z wielkimi stratami dla atakujących.

OSTRZELIWANIE BARCELONY

BARCELONA 23.7. Okręt powstańczy ostrzeliwał wczoraj Barcelonę dając dwadzieścia kilka strzałów. Dotychczas nie podano liczby ofiar, ani rozmiarów wyrządzonych przez pociski szkód.

OSTRZELIWANIE MADRYTU

MADRYT 23.7. Wczoraj późnym wieczorem baterie powstańcze zaczęły ostrzeliwać centrum miasta. Licz-

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie
10.000 zł. — 37558 39481.
5.000 zł. — 10447.
2.000 zł. — 139611.
1.000 zł. — 81773 96356 113839 124605.

Ostateczne uspokojenie w Chinach

TOKIO 23.7. Agencja Domei donosi: komunikat min. wojny wyraża zadowolenie z powodu osiągnięcia lokalnego porozumienia pomiędzy chińskimi a japońskimi władzami wojskowymi.

Władze chińskie zamierzają proponować wycofanie z Pekinu 37-ej dywizji, odpowiedzialnej za wy-

buch ostatniego incydentu, aby udaremnić możliwość powtórzenia się tego rodzaju incydentów w przyszłości. Od wczorajszego popołudnia wojska chińskie ewakuowane są pociągami. Władze japońskie pilnują wykonania postanowień układu.

TOKIO 23.7. Agencja Domei donosi: ppulk. Takaji Waszi ze sztabu dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych przybył do Tokio samolotem z Tientsinu celem zdania sprawy w min. wojny z sytuacji w Chinach Północnych. Ppulk. Waszi oświadczył, że obecnie pozostają do rozwiązania następujące sprawy: 1) ustalenie odpowiedzialności za incydent w Lukusiao; 2) zabezpieczenie swobody komunikacji transportu zgodnie z postanowieniami protokołu bokerskiego z r. 1901; 3) wzmocnienie układu wojskowego zawartego pomiędzy Chinami a Japonią w r. 1935, który to układ został pogwałcony przez rząd nankijski na skutek wysyłki wojsk do Chin północnych.

Rektor Szkoły Głównej Handlowej

WARSZAWA 23.7. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór profesora Juliana Makowskiego na rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na lata akademickie 1937-38 i 1938-39.

Kłopoty francuskich socjalistów

Komuniści prą do połączenia partii marksistowskich

PARYŻ 23.7. Od czterech dni w miejscowości Montreuil obraduje kongres partii komunistycznej.

Prasa paryska, komentując obrady, z zainteresowaniem podkreśla stanowisko, zajęte przez komunistów w odpowiedzi na uchwały marsylskie partii socjalistycznej w sprawie dyskutowanego niemal od roku połączenia partii socjalistycznej z komunistyczną.

W Marsylii socjaliści sformułowali szereg warunków, które zresztą

sami uważali za nie do przyjęcia dla partii komunistycznej. Komuniści zaś obecnie, wbrew wszelkim oczekiwaniom stają na stanowisku, że go tówi są przyjąć warunki socjalistów.

To stanowisko wywołuje poważne zakłopotanie w szeregach socjalistów, albowiem wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że połączenie obu stronnicstw dałoby w krótkim czasie komunistom dominującą rolę w łonie nowej partii.

Bilans „czystki“ w Sowietach

Większość znanych bolszewików trockistami

PARYŻ 23.7. Korespondent moskiewski „Petit Parisien“ przeprowadza bilans „czystki“, dokonywanej wśród aresztowanych, rozstrzelanych i usuniętych w poszczególne grupy wskazuje, że jedynie z najbardziej dotkniętych działów jest resort spraw zagranicznych. W dziale tym dotknięci są nielaską poza Krestlińskim, Karachanem, Rozenbergiem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie, oraz dyrektorowie departamentu politycznego Zukierman i Fechner. Poza tym korespondent przypomina, że w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu Rakowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji.

Z wśród komisarzy ludowych zostali aresztowani Kamiński, Rozenholc, Łaganowski i Cyllko, którego oskarżają o przeprowadzenie kastracji byków rozplodowych. Potwierdza się też całkowicie wiadomość o nielascie prezesa rady komisarzy republiki rosyjskiej Sulimowa.

Jednocześnie kursują pogłoski o nielascie Unslichta. Alesztowani lub w nielascie są pisarze: Kirszon, Afienegienow, Pilnik i Mirski, prof. Frydland, dziekan wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu moskiewskiego i autor znanej monografii o Maracie oraz prof. Paszukanis, dzie-

kan wydziału prawa Akademik Dzierżawin, który był redaktorem i wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w nielaskę i oskarżony jest o cytowanie z swoim słownikiem antyrewolucyjnych przykładów stylistycznych, m. in. z książek i artykułów Bucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się bynajmniej spodziewać, że Bucharin zostanie oskarżony o kontrrewolucję.

Wreszcie korespondent wspomina o tajemniczej aferze z nielagalnymi ulotkami antystalinowskimi, które miano ostatnio wykryć w Moskwie, i przytacza, że w r. 1928 opozycja trockistowska zdołała założyć nielagalną drukarnię, którą wówczas wykryto. Obecna afera ma mieć charakter podobny do ówczesnej. Policia miała dokonać szeregu aresztowań.

Konkordat w Jugosławii

BIAŁOGRÓD 23.7. Skupczyna uchwaliła dziś w pierwszym czytaniu ustawę o ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską 166 głosami przeciw 128, w drugim zaś czytaniu 167 głosami przeciw 129, a zatem większością 36 głosów. Ustawa została skierowana do senatu.

Podziękowanie ks. Metropolity Sapiehy

W „Głosie Narodu“ znajdujemy następujące pismo:

Nie mogąc osobno z powodu ogromnej ilości, tą drogą składać poszczególnym osobom, wszystkim zgromadzeniom, stowarzyszeniom, organizacjom i prasie katolickiej, jako też duchowieństwu i wszystkim wiernym, nietylko mej diecezji, ale w całej Polsce, — owszem nawet z wychodźstwą — serdeczne i gorące podziękowanie tak za modlitwy w czasie ciężkiej choroby, jak i za tyle dowodów

szczerzej sympatii, solidarności i oddania, okazanych podczas ostatnich wydarzeń.

Składając to podziękowanie, wyrażam przekonanie, że katolicy polscy, poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki w Polsce, będą umieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej, zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w Ojczyźnie.

X. ADAM STEFAN SAPIEHA
Arcybiskup - Metropolita Krakowski

Plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie śląskiej

WARSZAWA 23.7. Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Obrady trwały bardzo krótko.

Odesłano w pierwszym czytaniu do komisji prawniczej projekty ustaw o rozciągnięciu na obszar Sądu Okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich R. P. oraz o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego, do komisji rolnej zaś projekty ustaw o rozciągnięciu na górnośląską część województwa ślą-

skiego przepisów o wykonywaniu reformy rolnej oraz rozporządzenia Prezydenta R. P. o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Do łaski marszałkowskiej przyjęte zostały następujące interpelacje: pos. Gotliba w sprawie zajęć antyżydowskich w dniu 19 czerwca i następnych w Częstochowie. Pos. Żyborzkiego w sprawie akcji terorystycznej w powiecie podhajeckim i t. p.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 27 bm.

Rozwiązanie Izby Rolniczej w Białymstoku

Minister rolnictwa rozwiązał władze białostockiej Izby rolniczej. Rozwiązane zostały: zarząd, składający się z 6 osób i prezesa, oraz rada z 35 radców. Komisarzem mianowany został dotychczasowy prezes p. Mystkowski.

Rozwiązanie władz Izby rolniczej jest pierwszym wypadkiem tego rodzaju w Polsce.

Zarządzenie o rozwiązaniu, wy-

mienia jako motyw tego kroku, że władze Izby skupiały swą uwagę na sprawach personalnych zamiast poświęcać się żywotnym kwestiom rolnictwa.

Należy zaznaczyć, że sprawa obśadzenia stanowiska dyrektora wywołała różnicę zdań pomiędzy zarządem Izby rolniczej a ministerstwem.

Odroczenie wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu

„Kurier Poznański” donosi, że uchwała Rady Ministrów z dn. 12-go lipca została przedłużona o sześć miesięcy okres, w którym powinny być zarządzane wybory do Rady Miejskiej m. Poznania.

Do powyższej wiadomości „Kurier Poznański” dodaje uwagi następujące:

Na to w dniu 25 stycznia Magistrat m. Poznania większością głosów, wbrew sprzeciwowi trzech ławników narodowych, należycie prawnie uzasadnionemu, przyjął gremialnie (!) zrzeczenie się mandatów 25 radnych „sanacyjnych” oraz 14 ich zastępców (nie posiadających nawet jeszcze mandatów), by Rada Miejska nie została rozwiązana na podstawie artykułu 50 ustawy samorządowej, który przewiduje odbycie się nowych wyborów w ciągu trzech miesięcy, lecz na podstawie artykułu 69 ust. 3 o zdekompilowaniu Rady Miejskiej, który stanowi, że w tym wypadku wybory winny być zarządzane w ciągu sześciu miesięcy, który to okres — według przytoczonego wzwyt ustępu 6 tegoż artykułu — może być przedłużony przez Radę Ministrów o dalszych sześć miesięcy, co teraz uczyniono.

Jak wiadomo, b. członkowie Klubu Narodowego w Radzie Miejskiej zaskarżyli odnośne zarządzenie, rozwiązujące Radę Miejską na podstawie artykułu 69, a nie 50, przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Decyzji Trybunału jeszcze nie ma.

To strona prawna zagadnienia. A polityczna?

Dlaczego odsuwa się raz po raz termin wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu i przedłuża się wciąż stan wyjątkowy, komisaryczny, pozbawiający ludność miasta naszego samorządu obywatelskiego?

Jedną jest tylko odpowiedź logiczną: dlatego, że obóz „sanacyjny” wyborów tych się boi.

W prasie „sanacyjnej”, szczególnie w tej najbardziej krzykliwej, czytamy co kilka dni, że ze Stronictwem Narodowym jest... fatalnie”, że tak jest przede wszystkim — w Poznaniu. Więc, jeżeli tak „fatalnie”, dlaczego w takim razie odsuwa się wciąż termin wyborów do tutejszej Rady Miejskiej? Dlaczego „sanacja” nie spieszy się, żeby „endecję” — zmiażdżyć? Powtarzamy: bo mimo głoszonej blagi boi się „endecji” w Poznaniu.

Aresztowano 8 osób w związku z zamachem na płk. Koca

Jak się dowiaduje agencja „Iskra” śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca doprowadziło do zatrzymania osób, podejrzanych o współudział w organizacji zamachu. Ze względu na dobro dalszego śledztwa nazwisk osób zatrzymanych nie można jeszcze ujawnić.

W ciągu dnia 22 bm. przeprowadzane są przesłuchania zatrzymanych, jak również w dalszym ciągu przesłuchania świadków.

Jednocześnie trwają badania pirrotechniczne nad materiałami, z których sporządzona była bomba.

Równoległe ze śledztwem, prowadzonym przez sędziego do spraw wyjątkowego znaczenia, Skorzynskiego, przy współudziale sędziego Zochowskiego, prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia również władze prokuratorskie.

PRZEBIEG ZAMACHU

Tymczasem wśród szerszych rzesz interesujących się sprawą zamachu, krąży cały szereg wersji i wiadomości.

„Gazeta Polska” pisze w dniu wczorajszym:

Do dnia wczorajszego w związku z zamachem na płk. Koca pozosta-

wało w więzieniu śledczym 8 osób. Badanie aresztowanych prowadzone było w ciągu całego dnia z małymi przerwami. Wyniki dochodzeń nie zostały ujawnione ze względu na dobro śledztwa.

Przebieg zamachu został niemal całkowicie odtworzony. Zamachowiec poinformowany o tym, że na terenie posesji płk. Koca znajduje się policjant, oczekiwał, aż posterunkowy spatrulował drogę od bramy do szosy, gdyż to oznaczało zazwyczaj, że wkrótce nastąpi wyjazd płk. Koca.

Post. Bienkowski, pełniący w niedzielę służbę, wyszedł z turtki około godz. 22-ej i po paru minutach, nie stwierdziwszy niczego podejrzane go powrócił. Zamachowiec przystąpił wówczas do zagrzebania bomby w piasku przed bramą. Powłokę bomby stanowiła niezbyt gruba rura żelazna o długości ok. 30 cm., a średnicy 10—15 cm. Ponieważ zamachowiec spodziewał się, że wyjazd nastąpi lada chwila, zakładał nabój wybuchowy bardzo popieszczenie. Robota odbywała się w zupełnych ciemnościach i wybuch nastąpił prawdopodobnie już w chwili zagrzebywania pocisku w piasku wskutek jakiegoś nieostrożnego ruchu. Istnieje przypuszczenie, że zamachowiec miał współnika, który znajdował się po drugiej stronie posesji płk. Koca — od strony piaszczystych wydm.

„Dobry Wieczór” podaje nowy szczegół, że na miejscu śmierci zamachowca znaleziono nowy kapelusz z piórkiem. Wewnątrz kapelusza znajdowały się wytłoczone inicjały. Snując przypuszczenia „Wieczór” pisze, że: „Zamachowiec potwornej zbrodni musiał dokonać najprawdopodobniej za czyjeś judaszowe srebrniki. Za czyje? Oto pytanie, na które odpowie śledztwo”.

KOMUNIKAT OFICJALNY

Władze wydały lakoniczny komunikat treści następującej: „Wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej o wynikach śledztwa w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca są zmyślone, nie odpowiadają prawdzie i rażąco odbiegają od stanu faktycznego. Obecnie śledztwo prowadzone jest w Warszawie oraz poza War-

Kronika telegraficzna

— W Berlinie zamknięto dochodzenie przeciw znajdującemu się w areszcie przewodcy „Bekentniskirche” pastrowi Niemoellerowi.

— Wśród litewskich komunistów nastąpił rozłam na stalinowców i trockistów. Pomiędzy obu grupami rozgorzała walka.

— W Jugosławii w okolicach miasta Pec z ulewą spowodowała liczne wypadki obsunięcia się ziemi, co uniemożliwiło wszelką komunikację.

— W Paryżu ukończono dochodzenie w sprawie zamachu dokonanego na dworcu północnym na b. ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrun przez Magdalene Coravoel vel Fontagnes.

— Japoński min. wojny gen. Sugiyama wystąpi dn. 27 bm. w parlamencie z wyjaśnieniem okoliczności i rozwoju ostatniego incydentu w Chinach.

— Król rumuński Karol był podejmowany w świątyni przez króla Jerzego 6-go w pałacu Buckingham.

— Związek Spółdzielni „Społem” przekazał spółdzielczemu hurtowni angielskiej ostatnią ratę obniżonego jak na stosunki spółdzielcze, długu w sumie 57 tys. funtów, t. j. ponad 6 milion. zł.

— Kongres francuskiej partii radykalnej odbędzie się w Lille w dniach od 28 do 31 października. Będzie nim omawiana kwestia stosunku radykałów do t. zw. rozszerzenia programu frontu ludowego przez wprowadzenie doń postulatów socjalistycznych.

— Ambasador Francji złożył w Berlinie protest przeciwko rozszerzaniu pogłoszek, jakoby do Hiszpanii wysłany został oddział francuskiej legii cudzoziemskiej.

— W Finlandii bawi wycieczka dziennikarzy sowieckich.

Zajścia antyżydowskie w Tatowiczach na Wołniu

We wsi Tatowice koło miasteczka Berezniça, w powiecie sarneńskim, niewykryci sprawcy wybili wszystkie szyby w 13-tych żydowskich domach. Zajścia było zorganizowane bardzo precyzyjnie.

O godz. 1-ej w nocy rozległ się we wsi sygnał trąbki, po czym jednocześnie wybito szyby we wszystkich

żydowskich domach. Zaalarmowano natychmiast policję w Berezniży, która przybyła na miejsce zajścia, lecz sprawców nie mogła już wykryć. Następnego dnia rano przyjechał do wsi samochodem starosta sarneński, a ponieważ w toku dalszego dochodzenia nikt z chłopów nie umiał powiedzieć, kto wybił szyby, starosta nałożył na wieś karę zbiorową. Kara ta polega na tym, iż do czasu wydania nazwisk sprawców napadu, mieszkańcy wsi Tatowice muszą po trzech kolejno pilnować w nocy żydowskich domów i będa ponosić osobistą odpowiedzialność w razie gdyby coś podobnego trafiło się po raz drugi.

Ciekawi jesteśmy, jak to zarządzenie starosty sarneńskiego potraktują władze wyższe?

Incydent z niemiecką łodzią podwodną [w pobliżu wybrzeży angielskich

Gazety londyńskie zamieściły sensacyjną wiadomość o incydencie, który miał jakoby zajść niedaleko wybrzeży angielskich, dwie mile od przylądka Portland, z niemiecką łodzią podwodną.

Gazety podają, że kontrtorpedowiec brytyjski, odbywający ćwiczenia wraz z brytyjską łodzią podwodną, zauważył dużą łódź podwodną, która nie wypłynęła na powierzchnię wobec tego ślepiemi salwami pod wodą zmuszono łódź podwodną do wypłynięcia na powierzchnię. Według dziennika, była to niemiecka łódź podwodna U. 27.

W związku z tymi doniesieniami pierwszy lord admirałcji, Duff Cooper, wyjaśnił w Izbie Gmin, że jedna

z niemieckich łodzi podwodnych ukazała się na powierzchni morza poza wodami terytorialnymi w sąsiedztwie przylądka Portland do czego zresztą miała prawo. Kontrtorpedowiec brytyjski i jedna z brytyjskich łodzi podwodnych wykonywał w tem samym miejscu ćwiczenia i ślepa salwa podwodna spowodowała, że brytyjska łódź podwodna, tak jak to było zamierzone, wypłynęła na powierzchnię.

Admiralacja brytyjska nie przywiązuje do tego faktu żadnego znaczenia.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Pogrzeb Marconiego odbył się wczoraj w Bolonii

RZYM 23.7. Trumna ze zwłokami Marconiego została wczoraj wieczorem przewieziona z bazyliki Santa Maria degli Angeli na dworzec. W orszaku żałobnym kroczyły niezliczone tłumy ludności. Po północy specjalny pociąg ze zwłokami wielkiego uczonego odjechał do Bolonii. Pięć wagonów całkowicie wypełniły wieńce i kwiaty.

BOLONIA 23.7. Wczoraj wieczorem trumna została przewieziona do Bolonii. Bolonia zgłosiła swemu wielkiemu synowi uroczyste przyjęcie.

Po przybyciu pociągu na dwo-

rzech boloński, gubernator Rzymu ksiądz di Colonna, który towarzyszył pociągowi żałobnemu w imieniu rządu, przekazał trumnę ze zwłokami Marconiego podemie Bolonii.

Na czele orszaku żałobnego, który z dworca ruszył do Bazyliki św. Petroniusza, kroczyli: ksiądz Genoi jako reprezentant króla - cesarza, ministrowie, przedstawiciele partii, władz wojskowych, akademii, uniwersytetu bolońskiego etc.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił arcybiskup boloński kardynał Nasalli Rocca.



Marconi na łożu śmiertelnym.

Pierwsze sprawy o zajścia antyżydowskie [w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 23.7. Dziś na wokandy Sąd Okręgowy znalazły się dwie pierwsze sprawy o udział w zajściach, których widownią stała się Częstochowa w dniach 19, 20 i 21 czerwca po zabójstwie s. p. Stefana Barana przez Joska Pedraka. W pierwszej sprawie stanęły przed sądem Maria Milewska i Janina Kos. Sąd Milewską skazał za rzucanie kamieniami w policję i znieważenie funkcjonariuszy policji w dn. 21 czerwca na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania, Janina Kos skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przecięt trzech lat.

W drugiej sprawie odpowiadało 7 osób z kierownikiem placówki Stronictwa Narodowego na Zawodzie, Tadeuszem Puchałą na czele. Sąd uznał Puchałę winnym nawoły-

wania tłumy do czynów występnych i skazał go na 4 miesiące aresztu, Fr. Przystalskiego na 3 mies. aresztu, pozostałych zaś oskarżonych za wybijanie szyb w lokalach i domach żydowskich i przeciwdziałanie interwencji policji po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

Żydzi poszukują oficerów...

W Będzinie ukazała się odezwa żydowska do wszystkich żydów rezerwistów, aby w związku z odrodzeniem niezależnego państwa w Palestynie, zgłosili się do sekretariatu związku Zabotyńskiego w Będzinie celem rejestracji. Znających się na rzemiośle wojennym, czekają — jak stwierdza odezwa — „zaszczytne zadania”.

Krakowski socjalista przed sądem Pan Drobner chciałby palić kościoły

Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie ze sprawozdań z procesu Doboszyńskiego nazwisko dr. B. Drobnera, socjalisty krakowskiego, żyda, który na posiedzeniu rady miejskiej w Krakowie wypowiedział się wrogo wobec Kościoła Katolickiego.

Obecnie — jak donosi „ABC” — prokurator dr. Szypuła ukończył już akt oskarżenia przeciw B. Drobnerowi.

Drobner został oskarżony z art. 93 i 96 K. K., które obejmują przygotowania do zdrady głównej i przewidują karę do 10 lat więzienia.

Oskarżenie zostało spowodowane, na skutek mowy, jaką Drobner wygłosił na posiedzeniu Rady Miejskiej w Krakowie, a w której wystąpił przeciwko państwu i kościołowi.

„Sławne” to przemówienie — jak wyżej wspomnieliśmy — było poruszone już podczas procesu inż. Doboszyńskiego, jako przykład wzrastających nastrojów folksfrontowych. Już wówczas zaszła bardzo ciekawa, a nawet komunistycznie wyglądająca sprawa niezwykłego „stenoqramu”.

Odnosnie przemówienia Drobnera, świadkowie występujący w procesie inż. Doboszyńskiego zeznali, iż wypowiedział się on, w sprawie budowania nowych kościołów, że „spaliliby żydowskie i polskie budy” (kościoły, przyp. red.). Tymczasem w przedstawionym przez prokuraturę stenogramie, z posiedzenia Rady Miejskiej, można przeczytać mniej więcej:

„Następnie radny Drobner wypowiada się przeciwko budowaniu nowych kościołów”.

Niewątpliwie niezwykły stenogram, który w usta mówcy zamiast przemówienia w pierwszej osobie, wtlacza bezbarwną, suchą notatkę w trzeciej osobie.

Sprawa tego fantastycznego stenogramu znajduje się również w obecnym procesie B. Drobnera.

Ze względu na sam temat rozprawy, oskarżonego b. posła radnego miejskiego i adwokata żyda B. Drobnera proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

Prezes koła powiatowego Stronictwa Ludowego, p. Kasperlik, został aresztowany z polecenia prokuratora w związku ze sprawami wieców, urządzanych przez to stronictwo. I

Aresztowanie działacza Stron. Ludowego

W nocy z dnia 20 na 21-go bm. po przeprowadzeniu rewizji, został aresztowany prezes zarządu powiatowego Stronictwa Ludowego na powiat warszawski, Stanisław Kasperlik.

Odnawianie zamku wawelskiego

W dn. 22 bm. odbyło się na Wawelu posiedzenie komisji odnowienia zamku. W posiedzeniu wzięli udział rektor Szyszko-Bohusz, prof. Gałęzowski z Warszawy, architekt Kulczyński i Wojtyczko, konserwator inż. Treter i inż. Remer, architekt Cybulski i inż. Hubl z Krak. Urzędu Wojedódzkiego. Rektor Szyszko-Bohusz pod którego przewodnictwem komisja obradowała przedstawił plan prac restauracyjnych na rok bieżący. Przewiduje on odnowie-

nie komnaty znajdującej się między salą „Pod ptakami”, a salą artylerii. Jeśli dopisze ofiarość publiczna prowadzona będzie również restauracja dwóch sal w północnym skrzydle zamku dotąd nieodnowionych. Na restaurację zamku wyasygnował Rząd w b. r. 120 tys. zł., a więc kwotę trzykrotnie wyższą niż lat ubiegłych, kiedy kierownictwo otrzymywało tylko 40 tys. zł. rocznie subwencji.

o wszcześnie procesu beatyfikacyjnego naszego świętobliwego rodaka, którego pamięć jest na Madagaskarze wciąż bardzo żywa.

O beatyfikację ks. Beyzyma T. J.

Trędowaci z Madagaskaru, gdzie żył i umarł jako „ofiara miłości bliźniego” ks. Beyzym T. J., zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą

W IRLANDII

Niedawne wybory w Irlandii dały taki wynik, że stronnictwo de Valery otrzymało 69 posłów, a wszystkie inne stronnictwa razem także 69 posłów. Ponieważ przewodniczący izby należy do stronnictwa rządzącego, więc de Valera miałby o jeden głos mniej. Z tego wynika, że jeden mógł dotychczasowy premier utworzyć rząd, opierając się li tylko na swoim własnym obozie.

Według ostatnich wiadomości, otrzymał od izby mandat dalszego sprawowania rządów 83 głosami, czyli że oświadczyli się za nim posłowie z Partii Pracy, którzy już i w poprzedniej izbie poparli rząd de Valery.

Położenie w Irlandii jest przeto wyjaśnione i ustalone — będzie dalej rządził ten sam oboz i jego przywódca — de Valera.

Ma on za sobą długie lata walki o niezależność Irlandii, pozostał też wierny swemu programowi. Nie można mieć żadnych wątpliwości co do tego, że dąży on powoli, lecz wytrwale i systematycznie do zupełnego uniezależnienia Irlandii od Anglii. Ostatnim jego krokiem na drodze prowadzącej do tego celu jest nowa konstytucja, przyjęta przez głosowanie powszechne, odbyte równocześnie z wyborami, a nie mówiąca nie o osobie monarchy. W ten sposób została zerwana ostatnia nić, wiążąca Irlandię z Anglią.

Już dawniej skasowano stanowisko gubernatora z ramienia rządu londyńskiego i zaprzestano wszelkich świadczeń pieniężnych. Formalnie jest jeszcze Irlandia jednym z dominiów W. Brytanii, faktycznie wszakże i te słabe więzy zostały zerwane. Nie omieszkał dać temu wyraz de Valera, odmawiając udziału w koronacji króla Jerzego VI.

Opinia świata zajęta jest wielkimi sprawami międzynarodowymi — wojną domową w Hiszpanii i zatargiem między Japonią a Chinami na Dalekim Wschodzie — o Irlandii się przeto nie mówi i nie pisze. Rząd i opinia w Anglii mają także uwagę zwróconą na sprawy międzynarodowe, w prasie angielskiej nie pisze się o Irlandii.

A jednak to, co się tam dzieje, ma duże znaczenie polityczne. Nie bez powodu przecież dbała Anglia przez kilka stuleci o to, by mieć pod swą władzą polityczną Irlandię. Powód ten zresztą był i jest zupełnie jasny; wyczytała go można patrząc na mapę i widząc, jak bliskie są te dwa kraje i jak sojusz polityczny Irlandii z jakimkolwiek państwem, będącym w konflikcie z Anglią, byłby dla tej ostatniej groźny.

Można wprawdzie powiedzieć, że rozwój lotnictwa zmienił znaczenie mórz, oddzielających różne kontynenty, że Anglia dziś i tak nie jest już bezpieczna, mimo, że jest wyspą. A jednak, biorąc to pod uwagę, nie można nie doceniać politycznego i strategicznego znaczenia Irlandii w razie, gdyby Anglia była wplątana w wojnę.

Na razie wprawdzie oświadcza de Valera, że pragnie, by jego ojczyzna była dziś i w przyszłości w najlepszych stosunkach sąsiedzkich z Anglią, że chce tylko, by ten stosunek nie był narzucony, lecz uznany dobrowolnie przez naród irlandzki. Na razie istnieją poważne interesy gospodarcze, które uniemożliwiają Irlandii zwrócenie się przeciwko Anglii, bo tam znajduje zbyt małe swoje produkty rolnicze.

Nie można tedy przewidywać, aby uniezależnienie się Irlandii miało jakieś doraźne następstwa polityczne. A zresztą uniezależnienie to nie jest jeszcze całkowicie osiągnięte. Pomijając różne mniej ważne zagadnienia, trzeba jednak przypomnieć, że w programie obozu nacjonalistycznego irlandzkiego leży przyłączenie Ulsteru, zamieszkałego przez protestantów i sprzeciwiającego się zer-

Imperio, imperio!..

Na murach miast w Hiszpanii narodowej widnieją afisze propagandowe, zaczynające się od słów: „Imperio, imperio!”.

Hiszpania marzy o roli mocarstwowej i o stworzeniu hiszpańskiego kolonialnego imperium. Marzenie to dostrzeżę się w Hiszpanii bardzo wyraźnie, zwłaszcza stykając się z żywiołami, myślącymi prostolinijnie i stawiającymi otwarcie i krańcowo te kwestie, które inni obwijają w bawełnę, lub po prostu uważają za muzykę dalekiej przyszłości. Na przykład stykając się z młodzieżą.

Wojna ze zbrojnym najazdem między narodowego, rewolucyjnego spisku, — wojna w obronie nie tylko własnego bytu narodowego, ale w obronie Wiary i cywilizacji europejskiej — odrodziła naród hiszpański, odradzając jego dumę, ambicję i wiarę we własne siły. Naród hiszpański poczuł się na nowo wielkim.

A poczuwszy się wielkim — poczuł, że mu ciasno w jego dzisiejszych granicach. Naród, w którego posiadłościach ogniś nie zachodziło słońce, czuje się upokorzony swoją obecną rolą narodu, zamkniętego w granicach terytorium narodowego i nie mającego za morzami nic, prócz kilku małych skrawków ziemi, z których największym jest hiszpańskie Marokko.

Włochy także nie miały, prócz paru skrawków ziemi, zresztą dużo większych, niż dzisiejsze kolonie hiszpańskie, poważniejszych posiadłości kolonialnych. A jednak potrafiły — niedawno, bo dopiero w zeszłym roku — stworzyć sobie wielkie imperium kolonialne i stać się kolonialną potęgą. Przykład ten elektrykuje Hiszpanię.

Czuje się, że Hiszpanie mówią sobie w głębi duszy: „Najpierw zakończymy wojnę domową, uporządkujemy kraj, wytypimy w nim wroga mafii: komunizm, masonerię i t. d., wzmocnimy się na wewnątrz i zreorganizujemy — a potem rozpoczniemy politykę zagraniczną w wielkim stylu, stawiającą sobie za cel stworzenie hiszpańskiego imperium kolonialnego. Dość już do tychczasowego politycznego zamulenia. Nie chcemy być drzemającym partyzantem, chcemy się z powrotem stać jednym z aktywnych i przodujących czynników w dziejach świata!”

Próbowałem na tematy imperialne z Hiszpanami rozmawiać. Na ogół, rozmowy te się nie kleiły. (Być może, że jest to temat drażliwy). W tym, co tutaj piszę opieram się więc raczej na wycuciu, oraz na wyciąganiu samemu wniosków z zaobserwowanych faktów, niż na uzyskanych, konkretnych informacjach.

Chciałem sobie zdać z tego sprawę, w jakiejże stronie świata miałoby leżeć ewentualne nowe hiszpańskie „Imperio”? Czy objęłoby z powrotem Amerykę łacińską? — Na pierw-

szy rzut oka wydaje się, że ambicje powinny iść przede wszystkim w tym właśnie kierunku. Patrząc z odległości, miałem nawet wrażenie, że wi doki dla narodowo - hiszpańskiej interwencji w Ameryce nie powinny być beznadziejne: w niektórych krajach amerykańskich (np. w Meksyku), doszło do władzy coś, co można by nazwać reakcją ludności tubylczej i jej miejscowych tradycji, przeciw panowaniu białych, oraz ich cywilizacji i religii. A przecież w krajach tych nie brak też i licznych odłamów ludności (nie tylko białej, ale i kolorowej), które do wiary katolickiej i do cywilizacji europejskiej, czy po prostu hiszpańskiej są gorąco przywiązane i które z miejscowym, swoistym, indyjsko-metysem bolszewizmem (kierowanym zresztą tak, jak w całym świecie, przez Żydów), prowadzą zaciętą i heroiczną walkę. Wydaje mi się — na odległość — że żywioły te powinny widzieć w Hiszpanii naród, cennego sojusznika, — punkt oparcia dla swych poczynań i źródło sił duchowych, politycznych i materialnych, dzięki czemu — w oparciu o te żywioły — mogłaby Hiszpania próbować wrócić politycznie na amerykański kontynent.

Zapytywałem się Hiszpanów, co o powyższych moich myślach sądzą. — Jednomyślnie odpowiadali mi, że jestem w błędzie. Nie ma w Ameryce pola dla nowej ekspansji Hiszpanii, — nie ma też i materiału, na którym Hiszpania mogłaby tam swoje wpływy budować. Co się tam stało — to się już nie odstanie. Stosunki Hiszpanii z Ameryką łacińską trzeba, owszem, zacieścić, trzeba z Hiszpanii i z krajów hiszpańsko - amerykańskich utworzyć jedną, silnie zespoloną całość — ale ta całość, to może być tylko „imperio espiritual” (imperium duchowe).

Za mało znam sprawy południowo i środkowo amerykańskie, bym mógł na ten temat podejmować dyskusję, ale przyznam się, że przekonany nie zo stałem. Mimo wszystko, wydaje mi się, że nawet i pod względem politycznym, nie wszystko jest już w Ameryce dla Hiszpanii stracone.

Nie ulega jednak kwestii, że ambicja imperialna Hiszpanii nie kieruje się w tej chwili w stronę Ameryki. To dla mnie wątpliwości nie ulega.

Gdzież w takim razie ma leżeć nowe „Imperio”, o którym z takim zapalem w oczach mówi hiszpańska młodzież? Czy tylko w dziedzinie duchowej?

Formułuję hipotezę: naród hiszpański marzy o stworzeniu sobie imperium kolonialnego w Afryce. — Oczywiście, od marzenia do jego realizacji droga jest zawsze daleka. Zapewne nie prędko — nawet po zakończeniu wojny domowej osłabiona tą wojną Hiszpania będzie mogła na drogę

ekspansji kolonialnej wejść. Ale wydaje mi się, że prędzej czy później w szeregu państw, pragnących zmienić mapę Afryki, oraz zwracających w tym kierunku całą swą energię, Hiszpania się znajdzie.

Włochy wykroili sobie w Abisynii imperium kolonialne, ale drogi do tego imperium: morską przez Suez i lądową przez Sudan, trzymając w garści Anglię. To też Włochy ekspansji swej nie uważają za zakończoną i o nowych zmianach na politycznej mapie Afryki marzą w dalszym ciągu. Niemieckie aspiracje kolonialne są znane. Obecnie, do spółki dwóch państw, dążących do zmiany stosunków politycznych w Afryce, przybywa trzecie: Hiszpania. Ładunek siły wybuchowej, jaką stanowiłaby koalicja tych trzech państw, może się okazać dostatecznie potężny, by obecny system podziału posiadłości kolonialnych w Afryce w końcu wysadzić w powietrze.

W której części Afryki mogłaby Hiszpania — wciąć, powtarzam, mówię nie o dniu dzisiejszym, ale o jutrze, lub pojutrze, — usiłować wykroić sobie imperium kolonialne?

Od razu, jako odpowiedź na to pytanie, przychodzi na myśl — Marokko. Kraj ten jest geograficznie dalszym ciągiem Hiszpanii, — ekspansja Hiszpanii w stronę Marokka jest czymś równie naturalnym, jak w swoim czasie ekspansja Rosji na Syberię. Marokko otoczone jest posiadłościami hiszpańskimi: na wybrzeżach marokańskich i maurytańskich leżą trzy kolonie hiszpańskie: Hiszpańskie Marokko, Rio de Oro i Ifni, a za morzem, w niewielkiej odległości, leży od północy hiszpańska metropolia, a od zachodu — hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie.

Myśl o usadownieniu się w Marokku musi się Hiszpanom niejako sama przez się narzucać. Ta myśl, odnosząca do wrażenia, może odgrywać pewną rolę w fakcie posługiwania się przez Hiszpanię narodową w wojnie na dość dużą skalę wojskami tubylczymi z Marokka, co obok znaczenia utylitaro - wojskowego może też mieć i znaczenie demonstracji, iż Hiszpania ma Marokkańczyków po swej stronie.

Ale Marokko, jako zdobycz kolonialna, nie miałoby dla Hiszpanii znaczenia gospodarczego, które we wszelkich poczynaniach kolonialnych jest rzeczą naczelną. Klimat, gleba i bogactwa naturalne Marokka są podobne do hiszpańskich, — przez zdobycie Marokka Hiszpania nierzeczywiście swego gospodarstwa narodowego nie uzupełniła. Obecnie np. Marokko hiszp. na ogół nic Hiszpanii gospodarczo nie przynosi, podczas gdy małeńkie posiadłości nad Zatoką Gwinejską dają jej bardzo wiele.

Z tego względu — i z innych, czysto politycznych, o których innym razem, — wydaje mi się, że ewentualne hiszpańskie imperium kolonialne, jeśli powstanie, to powstanie dużo dalej na południe.

Tam, gdzie ewentualnym przeciwnikiem byłaby nie Francja, lecz — przede wszystkim — Anglia.

Jędrzej Giertych.

PRZEGLĄD PRASY

ZŁA WOLA I NAIWNOŚĆ

Zachowanie się prasy warszawskiej wobec zamachu na p. Adama Kocę dostarcza materiału do charakterystyki środowiska politycznego w Polsce. Wypadnie się zająć tym nieco obszerniej w przyszłości. Na razie można już stwierdzić, że obok pism, które zachowały się rozsądnie i taktownie, były inne, które wykazały bądź to złą wolę, bądź też daleko posuniętą naiwność.

O złej woli kiedy indziej. Można natomiast bez obawy zaszokowania komukolwiek, mówić już dziś o naiwności.

Nie demonizm na przykład ludzi prowadzących jakąś wielce przebiegłą i przewidującą politykę, lecz „prostotę ducha” i brak doświadczenia politycznego widzimy w wielomówności „ABC” i „Wieczoru Warszawskiego”. Nie trzeba było długo czekać na następstwa. Pomijamy tych, co rozdarli szaty z tego powodu, bo tego wymagała ich polityka i taktyka.

Gorsze od oburzenia jest lekceważenie. Ołóż tej najgorszej reakcji oczekiwały się dwa wymienione powyżej pisma ze strony „Dziennika Porannego”, który zamieścił taką notatkę.

„Na innym miejscu zajęliśmy się nieprawdopodobnym wprost objawem „atrasy głowy” i panicznego strachu, jaki wykazała grupa tak zw. legalnego ONR, i „Wieczoru Warszawskiego”. Panowie ci, przerażeni czymś za machowca z Małych Świdrów i groźbą odpowiedzialności przed społeczeństwem tych czynników, które propagują barbarzyńskie, terorystyczne metody w walce politycznej, wytwarzające atmosferę anarchii i zbrodni — „na wszelki wypadek” postanowili „wybielać swych bliźszych i dalszych przyjaciół. Uczynili to zaś tak naiwnie, w takim popłochu, że aż zmusili opinię publiczną do zastanowienia, do poważnych refleksji, no i nieprzyjemnych plotek, naszym zdaniem nieuzasadnionych. O czym bowiem świadczy strach „Wieczoru Warszawskiego”? Tylko o tym, że ideologowie i „wodze” ONR tak nie są pewni moralnych więzów łączących członków zaprzyjaźnionej a kiedyś utworzonej przez nich organizacji, że wszystkie nawet najgorsze wybrki czy zbrodnie są gotowi uważać za możliwe.

To wszystko. Kompromitacja „Wieczoru Warszawskiego”, który przymym odgrywa też ostatnio tajemniczą rolę propagatora zachodniej masonerii, jest tak wielka, że postanowili pośpieszyć mu z pomocą bratni „ABC”.

Pan W. Z., redaktor naczelny tego pisma, w artykule wstępnym „Jeżeli to prawda...” stara się przestawić na bardziej inteligentne i spokojne tory strachliwe stanowisko „Wieczoru”, ale w dalszym ciągu „wybiela” środowisko, które mogło wydać na świat tego, czy innego bombiarza.

Z przykrością musimy stwierdzić, że próba p. W. Z. nie udała się. Za blisko, widocznie, p. W. Z. z „ABC” stoi psychicznie swego mniej inteligentnego przyjaciela z „Wieczoru”, a może po prostu obaj są szczerzy. Jeżeli tak, to wiele im można wybaczyć. Jednego tylko nie wolno: że starają się usprawiedliwić środowiska, które rodzą anarchię i zbrodnie.

Nie podpisujemy wywodów powyższych. Przytaczamy je tylko, jako przykład tego, do czego prowadzi „prostota ducha” i brak doświadczenia.

Okazuje się, że „młodość” nie wystarcza na to, by prowadzić dobrą politykę, trzeba jeszcze posiadać coś więcej.

CO MÓWI WYCUCIE?

„Kurier Czerwony” w artykule poświęconym zamachowi w Świdrach Małych, pisze:

„Jeśli jednak chodzi o wycucie szerokiemi ster opinii, które nie rozporządzają żadnym materiałem śledztwa, a jednak trafnie niekiedy kierują się swym instynktem, stwierdzić należy, iż wycucie to mówi, że skądkolwiek bądź rekrutował się sprawca zbrodni, czyn jego był wodą na młyn obcych agentur”.

Mniemanie to opiera „Kurier Czerwony” na przekonaniu, że akcja p. Kocę

„wywoływała niezadowolone lub krytykę takich lub innych obozów politycznych, ale z pewnością niczyjej nienawiści nie budziła. Nie ma dziś w społeczeństwie polskim tak silnego napięcia namiętności politycznych, które mogłoby doprowadzić do potwornej zbrodni”.

NIEMINNE BARANKI

Żydowski „Nasz Przegląd”, nawiązując do artykułu p. B. Koskowskiego, który dowodzi, że rozwój konspiracji jest w stosunku odwrotnym do istnienia w państwie swobód politycznych, pisze:

„Pan Koskowski nie byłby endekiem, gdyby nie nadmieniał, że wyjątkiem są masoni, którzy w krajach wolnościowych prowadzą żywot tylko na polity jawną. Nie trudno dowiedzieć, że to wierutna bajka. W krajach praworządnych nikt nie ma potrzeby się ukrywać, o ile nie popełnia przestępstwa; albo więc masoni jako działacze polityczni, są płodem bujnej fantazji klerykałów, albo ich tajemność jest niewinna i tłumaczy się tylko anachronistycznym nałogiem”.

Posiew anarchii

Katolicka Agencja Prasowa nadsyła nam artykuł, który poniżej zamieszczamy:

W okresie trwania t. zw. konfliktu wawelskiego prasa uczciwa — trzeba przyznać — rozważała całe zagadnienie w sposób rzeczowy i godny. W interesie naszego Państwa i Kościoła należało zachować zimną krew i spokój, by nie dać się sprowokować ciemnym elementom, dla których trumna Marszałka Piłsudskiego była tylko okazją do rozgrywek politycznych, do pogłębiania nienawiści i wywołania walki wewnętrznej.

Ze tym ciemnym siłom, kierowanym niewątpliwie i przez naszych wrogów zewnętrznych, chodzi o anarchizowanie naszego życia, świadczą niedawny zamach na przywódcę Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk. Adama Kocę. Te próby siania anarchii za pomocą zamachów bom-

waniu węzłów łączących go z Anglią.

To, co się dzieje w Irlandii, wyda wyniki dopiero w przyszłości. Polityka angielska, która jest przewidująca, liczy się z tym z pewnością i nie pogodzi się nawet z takimi faktami, które nie mają znaczenia doraźnego, przesądzając jednak w pewnym stopniu przyszłość. To może zrobić w każdej chwili z zagadnienia irlandzkiego - angielskiego sprawę aktualną.

bowych mieliśmy, niesłaby, już w latach ubiegłych, jak to dobrze pamiętamy z przebiegu procesu Wieczorkiewicza i Bagińskiego. I dowiedzieliśmy się wtedy, czyja ręka kierowała rzucaniem bomb na uniwersytecie i w cytadeli warszawskiej.

Dlatego też społeczeństwo polskie z ulgą przyjęło decyzję najwyższych czynników w państwie, że konflikt wawelski został załatwiony. Siewcom anarchii w państwie naszym odpadał ważny atut. Dalsze rozdmuchiwanie konfliktu i pieniactwo w tej sprawie byłoby nie tylko brakiem poszanowania dla decyzji najwyższego autorytetu państwowego, ale również szerszym zamętu wewnętrznym.

Ze zdziwieniem natomiast dowiedzieliśmy się o wiecu, zwołanym m. in. przez Związek Obywatelski Pracy Kobiet dla ponownego rozstrąsania sprawy wawelskiej. Mimo, że zarówno zareklamowany wiec, jak i pochod wypadły liczbowo b. skromnie, każdego uczciwego człowieka musiały obrzydzeniem napełnić transparenty, uwłaczające nie tylko ks. metropolicie Sapieżce, ale obrażające również uczucia katolickie ludności stolicy. Oddzielna grupka z około 50 osób szumowin i Żydów pozwalała sobie nadto na wznoszenie okrzyków wrogich przeciwko ogółowi duchowieństwa polskiego, Akcji Katolickiej i t. p.

Uważamy, że władze państwowe w interesie spokoju i ładu wewnętrznego winny zakazać tego rodzaju niepoważnych demonstracji, gdyż mogą się one spotkać z reakcją społeczeństwa katolickiego. (KAP).

Burze w Jugostawii

BIAŁOGRÓD. —PAT.— Burze, połączone z ulewnymi deszczami i zimnem wyrządziły wielkie szkody w środkowej Serbii i Bośni. Grad zniszczył całe zbiory w okręgu Mitrovitza. Na drodze z Valievo do Lošnicy uniosły wezbrane wody betonowy most.

—:OOO:—

Dzień marynarki niemieckiej

BERLIN. —PAT.— W Düsseldorfie odbył się niedawno „Dzień Marynarki Niemieckiej” z udziałem 20-tu tysięcy oficerów i marynarzy. Na uroczystości obecni byli liczni przedstawiciele władz z admirałem Raederem na czele.

W dniu tym odbyło się poświęcenie przeszło stu flag różnych związków marynarskich. Program uroczystości był bardzo urozmaicony. Na Renie przejechał szereg motorowych i żaglowych jachtów düsseldorfskiego jacht - klubu oraz flotyle okrętów wojennych, które udekorowane w bandery wojenne Rzeszy po raz pierwszy od lat dwudziestu pięciu ukazywały się na Renie. Znaczna część uroczystości i przemówień obecnych poświęcona była pamięci poległych marynarzy niemieckich.

O artykule, spóźnionym o pięć lat

Stopień zażydzenia naszych uniwersytetów, wolnych zawodów i życia gospodarczego wpływa bezpośrednio na położenie najmłodszego pokolenia polskiego w ogóle, a inteligencji, opuszczającej uniwersytety, w szczególności. Widmo bezrobocia niepokoi kształcąca się młodzież od najmłodszych lat studiów uniwersyteckich. Dojrzeła przeto u niej na podłożu naszej rzeczywistości świadomość krzywdy ze strony obcego elementu i systemu politycznego, opartego o strukturę obywatela beznarodowościowego, czuwającego tylko nad bezpieczeństwem, dojrzeła świadomość potrzeby i obowiązku walki.

Z drugiej strony przymusowa styczność z elementem żydowskim, ukształtowanym na odmiennie, niż nasza, kulturze, obyczajach, etyce, niosącym zepsucie i komunizm, o chorobliwej pewności siebie, zaro-

zumialstwie i prowokacyjnym zachowaniu się, budzi reakcję u patriotycznie nastrojonej młodzieży aryjskiej, objawiającej się w różnych dostępnych jej formach.

Młodzież akademicka jest nierozdzielnie częścią społeczeństwa i awangardą nurtujących je ruchów. Daje ona mniej więcej wierny przekrój swego społeczeństwa tak pod względem społecznym, jak i ideowym, przynajmniej w części, politycznie aktywnej. Dlatego też wyodrębnienie „zagadnień akademickich” i traktowanie ich jako zagadnień samodzielnych, uważam za niesłuszne, skoro wyrastają one z pnia ogólnospołecznego. Jeżeli ruch antysemitki skierowuje się niekiedy w łóżysko, kolidujące z panującym porządkiem prawnym na terenie akademickim, to nie jest to objaw odosobniony w naszym społeczeństwie i biadolenie nad „wyraźną anarchią wśród mło-

dzieży”, „teroryzmem zorganizowanych grup”, „demagogią antysemityzmu” i t. p. p. dra Adama Piaseckiego, w art. pt.: „Aby pociągnąć młodzież za sobą, trzeba mieć konkretny program”, zamieszczonym w „Słowie” dn. 22 bm., jest zamykaniem oczu na dzisiejszą polską rzeczywistość. P. dr. Piasecki we wspomnianym artykule mówi o jakichś „apelach do młodzieży, żeby opanowali bicie żydów”, nie podaje, niestety, ich autorstwa, następnie uskarża się na „brak organizacji bezpieczeństwa w ostatnim roku” i podnosi „potrzebę organizacji służby porządkowej” na uniwersytetach z młodzieży akademickiej.

Ogarnia czytelnika zdumienie! Wszak to Legion Młodych wysuwał podobne propozycje władzom, ofiarując swe usługi w osłonie „narodu wybranego” na uniwersytecie, a komuniści wzywali „proletariat, bez różnic wyznania i narodowości”, do organizowania „drużyn ochronnych” dla zapewnienia bezpieczeństwa już całemu społeczeństwu żydowskiemu w Polsce i naraz w „Słowie” p. dr. P. wysuwa tenże sam postulat! Bronimy żydów, bo Polska zginie! Chyba Redakcja „Słowa” traktuje artykuł p. P. jako dyskusyjny, nie wyrażający jej poglądów.

P. Piasecki wysuwa, jako środki „wychowawcze”, służbę wojskową między maturą a studiami uniwersyteckimi, podporządkowanie stowarzyszeń akademickich władzom uniwersyteckim, reformę rozdawnictwa pomocy, ale stwierdza ich niedość. Panie Piasecki! P. J. Jędrzejewicz i następcy stosowali już podobne środki, tylko bardziej różnorodne i bardziej ostre, niż pan wy mienia, aż do tych włącznie, po których opisie pozostają białe plamy. To wszystko już było, względnie jeszcze trwa! Nawet rozpatrywanie w jednej płaszczyźnie antysemityzmu i komunizmu. Uwagi pana byłyby na dobre 5 lat przedtem. Dziś jesteśmy świadkami odwrotu z węża zwanego przez pana drogi. Dziś zaczyna być modne „zjednywanie młodzieży”, „szukanie porozumienia” i t. p. Stwierdza pan, że „kwestia żydowska na uniwersytetach w najwyższym stopniu rozbrzmiała. Te samo można stwierdzić w kwestii społecznej”. Ależ nie tylko na uniwersytetach, ale i w wolnych zawodach, w handlu, przemyśle, ba, nawet w rolnictwie! To też proponowane przez pana „wprowadzenie w życie dyplomantów” i rozwiązywanie kwestii społecznej (sądze, iż mówi pan tylko o dyplomantach aryjskich) da się uskuteczyć w oparciu o ustroj narodowy i ustawodawstwo wyjątkowe dla „narodu wybranego”, w opracowaniu o zmianę kryteriów kwalifikacji ludzi, w oparciu o to, o co my walczymy nie od dzisiaj. To dopiero stworzy w społeczeństwie i państwie stosunki zrozumiałe dla młodzieży i przyciągające młodzież, nie stworzą zaś tych stosunków ci, którzy stawiają na równi hasła antysemitki i komunistyczne, ani nawet ci, co w zmaganiu polskiego społeczeństwa odgrywają rolę widzów...

Br. Bukowski.

Z Rosji Sowieckiej

Tandeta produkcji sowieckiej

Znaną jest rzeczą, że fabryki sowieckie wypuszczają na rynek wielkie ilości towarów brakowanych. Wieczny niedostatek towarów na rynku zmusza ludność Sowietów do kupowania nawet tych zbrakowanych towarów. Korzystając z tego położenia niektóre fabryki sowieckie zupełnie już przestały zwracać uwagę na jakość swych wyrobów. Pod względem niedbalstwa swoisty rekord ustanowiony został przez Zakłady „Krasnaja Zwiezda” w Leningradzie.

Donosi o tym „Krasnaja Gazeta” z dn. 26.VI. Zakłady produkują inwentarz dla sklepów sowieckich. Przede wszystkim wypuścili na rynek serię szaf hermetycznych, z których wszystkie bez wyjątku okazały się niezdatne do użytku. Następnie zakłady zaczęły wyrabiać

automaty do sprzedaży papierosów. Automaty nie działały, zaczęto więc przerabiać je... dla sprzedaży cukierków, ale i tam sprawa nie poszła lepiej. Maszyny do krajania szynki wyprodukowane przez zakład, wszystkie powróciły od klientów do fabryki, z uwagą, że maszyny te nie krajają, tylko gniotą szynkę, wołac czego nie są w sklepach potrzebne. Wówczas dyr. zakładów, Władimirow, zaproponował klientom krajając tymi maszynami... bułki.

Na podobną „produkcję” zakłady „Krasnaja Zwiezda” wydały już milionowe sumy. Ale dotychczas żaden wyprodukowany przez nie, sprzęt nie był zdatny do użytku. Jest to swoisty „rekord” nawet jak na stosunki sowieckie.

Sowieckie domy wypoczynkowe

Blub jest prawnym dzieckiem propagandy sowieckiej. Jednym z takich blufów są właśnie „domy wypoczynkowe” dla robotników, rozreklamowane przez propagandę sowiecką niemal na cały świat, jako jeden z najpoważniejszych sukcesów kraju „zwycięskiego proletariatu”.

„Czerwona Gazeta” z 22.VI donosi o stanie takich „domów wypoczynkowych” w wyspach Kirowskich w Leningradzie.

W domach Nr. 18, 17 i 13 pachy i pluskwy nie dają możliwości zasnąć. Kolacje daje się zawczasie, i „odpoczywający” muszą czekać o głodzie na śniadanie dnia jutrzejszego. W klubie przeznaczonych dla rozrywki, miejsc jest 300, gości

zaś w domach ponad 2.000. Wynika stąd niemożliwa ciasnota. Zresztą szczęśliwcy, którzy dostają się do klubu, też mają z tego nie wiele pociechy, bo mogą tam zobaczyć tylko stare podarte filmy „dźwiękowe”.

Przedstawienia w teatrze letnim są często przerywane, bo widownia pozbawiona jest nie tylko ścian lecz i dachu. Gdy zaczyna padać deszcz, widzowie uciekają w popłochu.

Tak wyglądają w rzeczywistości „domy wypoczynkowe” dla „zwycięskiego proletariatu” w relacjach nawet sowieckiej urzędowej prasy. Jak widzimy powodu do zachwyty jest istotnie nie wiele.

Nowy lot ponad biegun północny

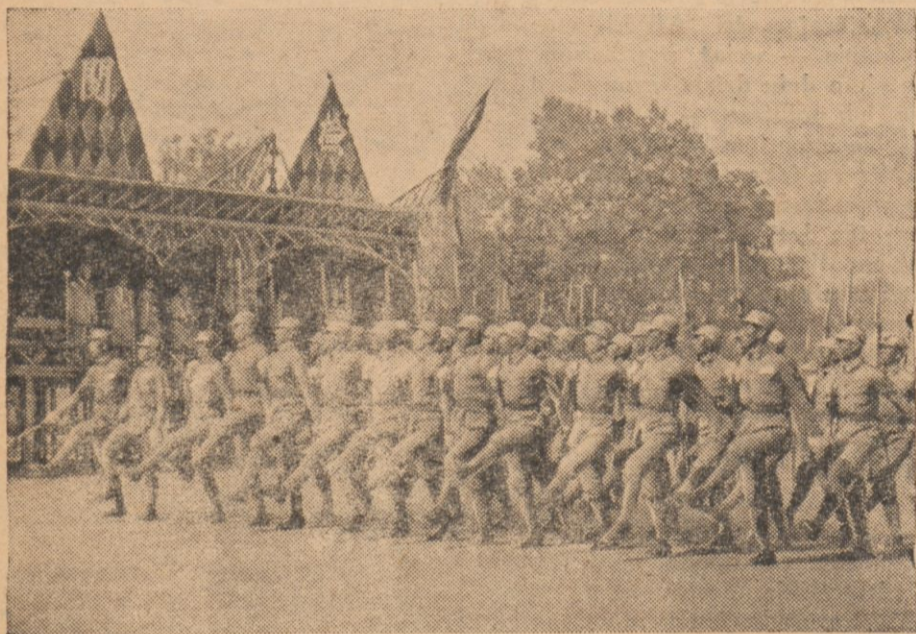
Lotnik amerykański Mattern, który zamierzał wziąć udział 20 sierpnia w międzynarodowych zawodach lotniczych: Istres — Damaszek — Paryż — zorganizowanych przez francuskiego ministra lotnictwa Cota zamiast projektowanych zawodów transoceanicznych, zamierza obecnie według wiadomości „L'Intransigeant”, przelecieć z Kalifornii drogą okrężną do Istres. Mianowicie Mattern oraz jego to-

warzysz Lones zamierzają wystartować z Los Angeles, z San Diego lub z San Francisco, przelecieć nad biegunem północnym i dotrzeć drogą powietrzną około 10 sierpnia do Moskwy, skąd odbędą lot do Istres. Mattern skąd jest jako lotnik na długie dystanse, gdyż wraz z Griffinem przebył ocean Atlantycki poraz pierwszy w lipcu 1932 r. i samotnie poraz drugi w czerwcu 1933 roku.

Znalezienie skarbu

Z Panamy w Środkowej Ameryce donoszą, że potwierdzają się obecnie od dłuższego czasu obiegające tutaj wiadomości, dotyczące odkrycia skarbu w prowincji Chiriqui. Skarb znaleziony został przez trzech agentów trudniących się sprzedażą terenów: Niemca, Francuza i Amerykanina. Na terenach nabytych napotkali oni dwa podziemne lochy, w których znajdowało się 120 baryłek, zawierających złoto wagi przeszło 3.000 kg. Więk-

sza część baryłek nosi pieczęć starożytnej korony hiszpańskiej. Istnieje przypuszczenie, że skarb został zakopany jeszcze w czasach konkwistadorów hiszpańskich, przybyłych do Ameryki. Wiadomość o odkryciu skarbu spowodowała tak wielki napływ ludności na tereny odkrycia, że władze policyjne zmuszone były zająć się ochroną nabytych posiadłości przy pomocy trzech samolotów oraz licznych patroli stolicznej policji.



Defilada wojsk chińskich.

Zlikwidowanie żydowskiej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych

Warszawski urząd śledczy ukończył dochodzenie w sprawie masowego fałszerstwa paszportów zagranicznych: belgijskich, szwedzkich i francuskich. W toku dochodzenia ustalono, że paszporty były fałszowane przez międzynarodową bandę fałszerzy, na czele z Moszkkiem Ciechanowieckim, węglarzem, Majerem Berem, Siedleckim handlarzem i Szmulem Szlamowiczem administratorem domu.

Ciechanowiecki przez dłuższy czas ukrywał się w Paryżu. Ostatnio niedawno powrócił i w dalszym ciągu uprawiał swój zyskowny proceder, wysyłając obywateli polskich, drogą nielegalną, zagranicę. Obecnie Ciechanowieckiego aresztowano w Warszawie i oddano do dyspozycji wiceprokuratora 8 rejonu prokuratorańskiego Sądu Okręgowego w Warszawie.

Ustalanie liczby aplikantów

Do ministerstwa sprawiedliwości nadesłano odpowiedzi na ankietę, rozesłaną do izb adwokackich o wyrażenie opinii w sprawie miejsc dla nowych adwokatów w związku z projektem nowej ustawy o ustroju adwokatury. Wobec mającego nastąpić przymusu aplikacji sądowej, Rada Adwokacka w Warszawie wypowiedziała się za ustaleniem od 40 do 50 aplikantów rocznie. Liczba aplikantów na prowincji np. w Lzbie Adwo-

kackiej Lwowskiej i Krakowskiej byłaby większą o 30 do 40%. Obecnie zapisanych jest w Warszawie 815 aplikantów adwokackich, a dopływ do adwokatury w ciągu najbliższych 5 lat oblicza się na 150 osób rocznie. Kontyngenty adwokackie mają wpływ w przyszłości na osiedlanie się nowych adwokatów w miejscowościach, gdzie liczba kancelarii adwokackich jest mała.

STANISŁAW CYWIŃSKI

Krzyżowcy

Pamięta o tem Szczucka, to też największą sympatją darzy biskupa Ademara. Historia pozostawia go na ogół w cieniu, acz to był oficjalny wódz wyprawy, dawny rycerz. W pochodzie było to sumienie krucjaty, czujny, sprawny, panujący nad sobą, mądry i przenikliwy, ale nie bez wahań wewnętrznych, których źródłem była jego świadomość, większa niż u któregokolwiek krzyżowca. (Już wspominałem, że Szczucka najchętniej właśnie przez niego przemawia.) Stwierdza on n.p. w pewnym momencie, że „święta, krzyżowa wyprawa nie była, jak dotąd, święta, by w najmniejszym stopniu. Czy każdy z idących nie był zajęty wytyczeniem samym sobą i bezpodzielnie poddany panowaniu trzech potęg władz: głodu, chuci, żądzy władzy?”

Kiedyindziej zaś tak biskup Ademar rozmyśla: „Czy ludzkie wysiłki, usiłowania miały jakikolwiek wpływ na to, co się z nimi działo przez ostatnie lata?... Stroskany umysł wlicza wszystko, co Bóg dla krzyżowców zrobił, cuda doznane i laski szczególne, przeciwstawia im karne ludzką, nędzę ludzką i — po

raz pierwszy w życiu poczyna... nie nawiedzić ludzi”.

To była najwyższa, przedśmierna pokusa:

„Obrzydła, marna jest ludzkość! Biskup ogląda wstecz dzieje świata. Widzi, że wszędy Zło zwycięża Dobro z winy ludzi.” I tu przypomina się umierającemu sławna parabola Pseudo-Dionizjusza Areopagity o bezgranicznym miłosierdziu Chrystusa, i w sercu biskupa walka się kończy zwycięsko: „Ciepłą, kojącą falą ogarnęła go miłość do ludzi, szczególnie do tych maluczkich prostaczków, wydziedziczonych przez życie, krzywdzonych przez możnych, w poniżeniu i nędzy żyjących, wśród których tak często zakwita najdoskonalsze, cudowne człowieczeństwo.”

Inną osobistością, wyraźnie obdarzoną przez Szczucką sympatją, jest sławny Godfryd de Bouillon, rycerz bez skazy, górujący cnotą nad innymi wodzami wyprawy, pełen poświęcenia i pokory, niemal święty, późniejszy strażnik Grobu Świętego. Ale Szczucka nie dość żywo zarysowuje jego sylwetkę. O wiele lepiej występują inni wodzowie, obdarzeni przez

autorkę obok cnot, także wyraźnymi wadami.

Więc znany już nam Rajmund de Saint Gilles; to typowy rycerz owych czasów. To wielki pan, dumny, pełen odwagi i inicjatywy. Upór i zaciętość wienią każą mu zmarnować w Antiochji pół roku na sporze z Boemundem, acz potem w pewnym momencie Rajmund się kaja i prowadzi wojsko pod Jerozolimę. Jego to głównie dziełem jest zdobycie Świętego Grobu, ale pomimo, że zdaje sobie z tego doskonale sprawę, z rezygnacją przyjmuje odsunięcie od tronu jerozolimskiego. W przedudnej rozmowie z małżonką swą Elwirą, córką króla Kastylji, równie jak on dumną wielką damą, czując wielkość rzeczy, które ich w Jerozolimie otaczają, zdobywa wreszcie przez oddalenie spraw ziemskich właściwy pogląd na życie.

— Wierząc mi — powiada — szczerze rad jestem, że tak się skończyło. Rad jestem, że wszystkim zrobił, nie wzamian nie otrzymawszy. Tak lepiej. Com czynił, to nie dla zysku, jeno z czystej miłości ku Panu naszemu. Tak dobrze jest.

— Dobrze jest — potwierdza krótko Elwira, podnosząc dumnie głowę. Rozumieją się z mężem doskonale. Wypełnili ślub. Pozostali sobą. Nie umniejszili się.

A oto inny dzielny rycerz, Boemund. Najlepiej się sprawia pod An-

tiochją, ale z wyraźną rachubą. Przebiegłość jego równa jest odwadze, ale za obie domaga się nagrody, i raczej sprawę zaprzepaści, niżli się wyrzeczce osobistych korzyści.

Oto synowiec jego Tankred, młodzik jeszcze, ale rycerz bez trwogi i zmyzy, zdobywający się na decyzje śmiało, które innym nie przychodzą do głowy. On jeden tylko nie złożył przysięgi na wierność cesarzowi bizantyjskiemu. Tak jak u Tassa jest on bardzo wrażliwy na pięć piękna, ale umie zwyciężać pokusy.

Ulega im natomiast inny bohater, pyszny Baldwin, pokłócony z bratem Godfrydem, oraz z Tankredem. Zdobywa nie bez przewrotności piękne miasto, Edesę, gdzie zostaje królem.

Oto Szczepan de Blois, rycerz zaufany w swym rozumie, uczęszczy do innych. Uchodzi z pod Antiochji do obozu bizantyjskiego, kiedy mu się wydało, że krucjata ginie. Powraca do kraju, gdzie jednak nie może wytrzymać atmosfery nieżyczliwej dla tych, co jak on opuścili świętą sprawę. Wraca tedy pod Jerozolimę i ginie w oblężeniu.

To wodzowie najważniejsi — a jednak tylko *primi inter pares*. A ileż jeszcze osób drugo- i trzeciorzędnych wprowadza Szczucka, a to wszystko o psychologii żywej, pogłębionej! Jakież to przepyszne typy owych

Greków, Saracenów, Polaków, którzy też, w małej zresztą liczbie, brali udział w wyprawie.

A kobiety! Cóż to za żywe typy: owa Elwira, Gontrana, żona Baldwin, acz kochająca niewinna, niewypowiedzianą miłością swego szwagra Godfryda. Albo taka Florina, młodzianka małżonka nieszczęśliwego Swenona duńskiego. Prześlizgnie i tajemniczo zarysowana Ilda. Tragiczna Blanka...

Wszyscy ci ludzie w pewnych tylko momentach wybijają się wyraźnie na plan pierwszy, potem zlewają się z tłumem. Ale nietylko żywi tworzą w intencji autorki jedną całość. W myśl przewidzianej nauki o jedności wiernych w Kościele, każde Szczucka i umarłym realnie brać udział w walce. W momencie decydującym pod Jerozolimą przybywają na pomoc Krzyżowcom wszyscy umarli towarzysze broni na czele z biskupem Ademarem. Tak umiejętnie wzywając się w psychologii świętego średniowiecza, Szczucka w przeslicznej wizji realizuje owe słowa Norwida:

„I ludy, i pokolenia, i nawet osobistości pojedyncze, podobno, że arcymało, jako oni i one same, weszli dotąd w dramaty życia i w historję. Wielkie to jest jeszcze pytanie, kto na samych nawet polach boju potyka się...”

(Dok. nastąpi).

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym typu kłębiastego z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Chłodniej. Dniem temperatura około 20 stopni. Chmury kłębiasto-warstwowe i kłębiasto-deszczowe o podstawie od 400 m. Widzialność dobra. Wiatry górne z kierunków zachodnich 30 do 45 klm. na godz. z porami.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

— Zarząd Katolickiego Koła abstynentów powiadamia członków Koła, że jutro urządza wycieczkę do Kolonii Wileńskiej. Zbiórka o godz. 12 w południe przy kościeł. Misjonarskim.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Aby umożliwić nowostępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Wydziały Lekarski, Farmaceutyczny, Stomatologiczny i in.) zostały zorganizowane, wzorem lat ubiegłych, kursy przygotowawcze, których program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 1-go sierpnia (dla osób zaś bardziej zaawansowanych 15-go sierpnia). Informacje: Wilno, św. Jacka 5.

ROŻNE.

— Chór Dana śpiewa w Ogródku Sztralla. W niedzielę, o godz. 6-jej wiecz. wystąpi w ogrodzie-cukierni Sztralla (Mickiewicza 12) Chór Dana przed wyjazdem na Wystawę Pańską.

Przywieziona z Ameryki aparatura sceniczno-dźwiękowa daje Chórowi możliwość urządzania koncertów pod gołym niebem, gdyż rozwiązuje ona w sposób fenomenalny kwestię akustyki i to bez względu na przestrzeń.

W programie około 20 piosenek najnowszych przebojów.

Bilety w cenie 2 zł. 50 gr. wraz z konsumpcją do nabycia w Cukierni „Czerwonego” Sztralla.

— Pociąg popularny do Druskienik. Projektowany pociąg popularny z Wilna do Druskienik w dn. 25 bm. wobec małej frekwencji uczestników zostaje odwołany.

WYPADKI.

— Zabójca przyznał się. W dn. 18 bm. we wsi Dajnowo w czasie bójki Anatoliusz Dawidowicz (Ignatowska 10) został zraniony nożem w brzuch, a po przewiezieniu do szpitala św. Jakuba w Wilnie zmarł. W dn. 22 bm. o godz. 16 min. 30 do III Komisarza, m-c wsi Dajnowo, gm. turgielskiej i sariatu w Wilnie zgłosił się Feliks Herma-zameldował, że to on zranił Dawidowicza. Hermanowicza zatrzymano. Jest to ten sam wypadek, o którym wczoraj donosiliśmy p. t. „Tajemnicze zabójstwo”.

— Co się zdarzyło wczoraj w Wilnie. Do szpitala św. Jakuba dostarczono 39 letnią Horodecką Marię (Podgórną 14) z oznakami ciężkiego pobicia, dokonanego przez męża.

Nosewicz Herman (Pionierska 1), który przed dwoma dniami targnął się na życie wypijając większą dawkę esencji octowej, zmarł wczoraj w szpitalu św. Jakuba.

Do szpitala św. Jakuba dostarczono 5 letniego Franciszka Kołtunisa (Zarzece 5) z obcięciami palcami u lewej ręki. Chłopiec uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w sieczkarni we wsi Pocolówka gm. mickińskiej, gdzie bawił na letnisku.

Na ul. J. Jasińskiego Andrzeja Kłak (Konduktorska 3), lat 45, wioząc kioski, przez nieostrożność przewrócił wóz, skutkiem czego uległ przygnieceniu przez furę i kioski.

Na rogatce przy ul. Wilkomińskiej wśród grupy włóścian wynikła krwawa bójka. W wyniku masakry, b. ciężkie obrażenia głowy i złamanie ręki odniósł włóścianin Jan Cierko ze wsi Zadworańce, gm. rze-szańskie. Ofiarę bójki pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakuba.

Na ulicy Piłsudskiego przechodnie znalazli blakającego się 9 letniego chłopca, nazwiskiem Z. Sandler. Chłopca przywozła matka z prowincji i porzuciła na pastwę losu.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro wieczorem znakomita farsa T. Brandona „Ciotka Karola”.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu po cenach propagandowych „Ciotka Karola”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Ewa” Lehara. Dziś po raz 6-ty jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Ewa”.

— Popołudniowa niedzielnia w „Lutni”

Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych klasyczna operetka Planquette „Dzwony z Corneville”.

OD ADMINISTRACJI

Upzejmje zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go sierpnia b. r.

Uwadze rolników

Centralne biuro do spraw finansowo-rolnych opracowało szczegółową instrukcję, dotyczącą prowadzenia księgowości w gospodarstwach wiejskich. Instrukcja zawiera wyciągi z przepisów dotyczących podatku dochodowego i ordynacji podatkowej i zaopatrzona jest w szereg wzorów ułatwiających zaprowadzenie rachunkowości.

Wprowadzenie wymienione wydawnictwo przeznaczone jest dla nad-

zorców w postępowaniu układowym, jednakże może być z korzyścią spożytkowane przez każdego posiadacza gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza dla celów zeznań o dochodzie (dla wymiaru podatku dochodowego). W sprawie wydawnictwa należy zgłaszać się do Wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolnych w Wilnie, ul. Ostrowska 19. Na prowiniję wydawnictwo wysła się za zaliczeniem 2 złotych.

KOMUNIKACJA LOTNICZA EUROPA — AMERYKA



Angielski samolot komunikacyjny „Caledonia” nad Nowym Jorkiem.

Batalion Saperów Wileńskich

W dniach 24 i 25 bm. — obchodząc będzie doroczne swe święto Batalion Saperów Wileńskich. Krótka historia Batalionu Saperów Wileńskich przedstawia się, jak następuje: W czasie walk o uzyskanie nie-pach powstawały kompanie sape-podległości przy dźwigach i gru-rów, które później łączyły się w baony. Tak też powstały oddziały, które weszły po wojnie w skład pułku Saperów Wileńskich. I Baon Sape-rów im. Gen. T. Kościuszki powstał w r. 1918-ym, zaraz po wypęce-niu Niemców z Polski. Kompanie I Baonu brały czynny udział w wy-prawie na Dźwińsk, w marszu na Ki-jów i w walkach pod Lwowem.

Najważniejsze bitwy były: Dźwińsk Krasław, Grywa, Kijów (wysa-dzenie mostu łańcuchowego), Browa-ry, Koziatyn, Olewsk.

Oficerowie odznaczeni V. M.: Kpt. Okołów Czesław, kpt. Strumiń-ski Emil, kpt. Golcz Adam, kpt. Damrosz Wacław, por. Choynowski Bogdan, por. Szydłowski Walenty.

19 Baon Saperów powstał przy 1 Dyw. Lit. - Biał. w Grodnie w styczniu 1920 r. 2 kompanie przyby-ły z frontu południowego z Przem-

śla, gdzie się organizowały, zaś 1 komp. powstała z oddziałów tech-nicznych pułków piechoty. Oddziały Saperów 19 b. Sap. braty udział w bitwach na Wileńszczyźnie i Polesiu burząc liczne mosty i drogi. Pod-czas odwrotu kompanie 19 B. Sap. niejednokrotnie ratowały piechotę w ciężkich dla niej chwilach oraz podtrzymywały front przed napo-rem wroga.

Ważniejsze bitwy: Kołki, Bołki Wasilków, Grodno (wysadzenie mo-stu kol. pod ogniem), Kadzimin.

Oficerowie odznaczeni V. M.: Kpt. Lukasz Antoni, kpt. Wasilewski Tadeusz.

29 Baon Saperów powstał dopie-ro po wojnie w 1921 r. w Warsza-wie. W skład Baonu weszły różne oddziały saperskie, które brały u-dział w wojnie w innych baonach Sap. W 1920 r. kompanie 29 B. Sap. prowadziły prace fortyfikacyjne do-okoła Warszawy.

W 1922 r. wszystkie baony przy-były do Wilna na stały garnizon pod nazwą: Pułk Saperów Wileńskich, który w 1929 r. otrzymał nazwę: Ba-talion Saperów Wileńskich.

Podzegli do zabójstwa Aresztowanie sklepikarzy żydowskich Gefenów

Przed paru dniami donosiliśmy o niebywałej awanturze, wywołanej przez żydów na tle czynionych zaku-pów przez Gitę Broch w chrześcijań-skim sklepie spożywczym przy ul. Polowej.

Do podżegania przeciw Brocho-wej najwięcej przyczyniło się małże-stwo żydowskie Gefenów, właścicie-li sklepiku przy ul. Polowej 1. Tłum

groził wówczas zabójstwem Brocho-wej.

W związku z tym władze śledcze po przeprowadzeniu dochodzeń, po-licy aresztować Gefenów i osadzić ich w więzieniu na Łukiszczkach, aż do czasu rozprawy sądowej.

Gefenowie są oskarżeni o podże-ganie tłumu do zabójstwa. (h.)

Dzień Konia w Mołodecznie

W ubiegłym tygodniu w Mołodecznie obchodzony był uroczysty „Dzień Konia”. Miasto od samego ra-na przybrało odświętny wygląd — udekorowane chorągiewkami, plaka-tami i zielenią. Już nocą dnia po-przedniego zaczęły ścierać rzesze rolników, by wziąć czynny udział w imprezie „Dzień Konia”. Ogółem przybyło 189 gospodarzy z końmi i wozami.

Imprezę rozpoczęto o godz. 8-jej wstępnym przeglądem, po czym uczestnicy wraz z oddziałem kraku-sów udali się na ul. Zamkową, gdzie wspólnie z wojskiem wysłuchali Mszy św. i kazania. Następnie zwarte szeregi krakusów, a dalej gospoda-rze dziarsko przedefilowali przed władzami i członkami Komitetu.

Tu odbyły się popisy wojska, kra-kusów oraz pokazowe sprawne cwi-

czenia artyleryjskie i kopistów szwadronu K. O. P.

Rozochociona ludność chętnie wzięła udział w konkursach na:

- 1) dobre utrzymanie konia, wozu i uprząży;
- 2) dobrą i umiejętną jazdę z cięża-rem;
- 3) w biegu włóściańskim na ok-lep;
- 4) umiejętne powożenie specjal-nie wytkniętą trasą;
- 5) dobre kucie.

Zgłoszenia kandydatów do po-szczególnych zawodów było tak lic-ze, że Komisje nie mogły nadażyć z oceną i w tym celu powołano dodatkowe.

Na zakończenie imprezy przy dźwiękach orkiestry wojskowej, Kom-isja na czele ze Starostą Powiatow-ym rozdała uczestnikom nagrody.

TEATR LETNI

„Ciotka Karola”

FARSA W 3 AKTACH T. BRANDONA. REŻYSER K. KORECKI. DEKORATOR W. MAKOJNIK.

Stara farsa, bodaj półwieczna, co się ujawnia przede wszystkim w fakturze, w robocie scenicznej dobrze trącej myszką. Te nieskończone rozmowy samych ze sobą, to gadanie do ścian...

Z tym wszystkim wyborna farsa, bez tłustych i pieprzonych dowcipów doprowadza i dzisiejszego wi-dzia do kolek ze śmiechu, tak jak kiedyś naszych rodziców. Bezpre-tensjonalna historyjka z niesmiertel-nego wesołością i kawałami środo-wiska studiosa, w danym wypadku cambridge czy oksfordzkiego.

Słusznie wznowiona w letnim se-zonie, bezwzględnie ściągać będzie żądną uciechy publiczność, zwiász-cza że rolę Boverley'a „ciotki Karo-la”, recte fałszywej donny Lucji d' Alvarades gra z niezrównanym i nierobionym humorem Surowa, który głosem, maską, całą figurą tworzy karykaturę pierwsza klasa. Sekundują mu dzielnie Mroźewski i Staszewski jako studenci - koledzy,

Górska i Drohocka jako ówczesne skromne i dobrze wychowane pa-nienki.

Niczego sobie sympatyczną au-tentyczną ciotką, milionerką była p. Jasińska - Detkowska. Srogim opie-kunem panien zabawny w quasi mi-łosnych podrygach p. Neubelt, pełnym godności a miłym papą p. Sie-zieniewski, wdzięczną Ellą p. Wie-deńska, służącą — wygą p. Czapliski.

Co do stylu damskich toilet można by mieć pewne obiekcje. Bo jedno z dwójga albo 1880 rok i tiurniura jak u obu ciot, albo 1855 — początek krynoliny jak u panie-nek — ale nigdy jednocześnie i to i tamto. Składamy się raczej lku tiurniurze jako zgodnej z okresem, w której powstała farsa.

„Ciotka Karola” — to niezawo-dne lekarstwo na wszelką „chandrę” — i radzimy tę „ciocię w całej jej dziewiczej krasie zobaczyć.

Pilawa.

Sport

Polacy na zawodach kajakowych w Berlinie.

We środę wieczorem wyjechał z Krakowa do Berlina kapitan sportowy Pol. Zw. Kajakowego, dr. Luster, na międzynarodowe regaty kajakowe, które odbędą się w Berlinie w dniach 24 i 25 bm.

Startować będą osady Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Skład drużyny polskiej przedstawia się następująco:

Sobieraj (Drużyna Harcerska

Wilków Morskich Poznań) i Waj-szewski (KPW Pomorzania), którzy startować będą na jedynkach w biegach na 1 i 10 klm.

Dwójka Witt — Wojciechowski (Klub Kajakowy Toruń) startować będzie w biegu na 1 klm.

Drużyna polska, która wyjechała do Berlina wraz z dr. Lusterem, za-pozna się z trasą regat w ciągu dnia piątkowego. W sobotę odbędzie się konkurencja na dystansie 10 klm., a w niedzielę na 1 klm.

Z za kotar studio

UWAGA RADIOSŁUCHACZE!

Polskie Radio dziś o godz. 17.30 orga-nizuje przed mikrofonem warszawskim trze-cią audycję konkursową. Czerzej popularni pieśniarze: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas śpie-wać będą piosenki.

Kto pragnie zdobyć darmo samochód-limuzynę, kto ma ochotę jechać zagra-nicę lub podróżować po kraju — ten nie-chaj pilnie słucha trzeciej audycji konkur-sowej, aby następnie przesłać do Polskiego Radia listę wymienionych śpiewaków, uło-żoną według ich popularności. A więc naj-bardziej lubianego artystę umieścić należy na pierwszym miejscu, dalej zaś kolejno pozostałych według własnego uznania.

Przypominamy, że każdy abonent ra-dioowy może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź na kartce pocztowej, po-dając imię, nazwisko, adres, numer upoważ-nienia radiowego, urząd pocztowy, w któ-rym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę wszystkich czterech pieśniarzy.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wiel-kim Letnim Konkursie Radiowym, niech nie przeoczy dn. 24 lipca, godz. 17.30 i nadesłie odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Konkurs Let-ni”.

W RYTMIE RAZ, DWA, TRZY.

Program radiowy zawiera dziś kilka au-dycję muzycznych o lekkim charakterze, które uprzyjemnią wszystkim dzień przy-głuszniku. O godz. 16.30 — koncert Kapeli Ludowej pod dyr. Franciszka Związka. Ma-zury, walce, polskie wypełnią wesołym echem mieszkanki radiosłuchaczy. Wiązka-ki melodii operetkowych popłyną na falach eteru o godz. 18.15, przynosząc melodie z popularnych i lubianych operetek. W rytmie raz, dwa, trzy przygrzywać będzie orkie-stra Adama Hermana o godz. 19.05. O godz. 21.05 muzyka lekka i taneczna w wykł Ma-lej Orkiestry P. R., Antei van Veck i Ada-ma Astona, którzy odpiewają refreny — zakończy program muzyczny Warszawy.

TRANSMISJA Z KOLONII DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC.

Co roku tysiące dzieci polskich z Nie-miec przybywa na wakacje do kraju. Po całej Polsce rozsiane są kolonie dla dzieci, organizowane przez Związek Zachodni Pol-ski, przy dużym i serdecznym poparciu spo-łeczeństwa. Dziś o godz. 20.00 Polskie Ra-dio nada audycję dla Polaków zagranicą, której część wypełni transmisją z takiej kolonii. Sądzimy, że audycja ta wzbudzi za-interesowanie naszych rodaków, którzy w dniu tym połączą się bliżej ze swymi dzieć-mi, przebywającymi na wakacjach w Polsce.

O SPORCIE JEZDZIECKIM.

Jazda konna ma w Polsce, jako sport, tradycje rycerskie i niezwykłą popularność. Jesteśmy niemal wszyscy entuzjastami tego sportu. O jego rozmaitych formach, o emo-cjach, które sport jeździecki daje, będzie mówił przez wileńskie radio dziś o godz. 15.00 p. Władysław Laudyn w felietonie p. t. „Nie mów „Hop!” aż nie przeskoczysz”, wygłoszonym w ramach cyklu „Na zielonej arenie”.

LEGACISZKI NA ANTENIE.

Rzecz można bez większej przesady, że cudnie położone nad szumiącą po kamie-niach Willi, Legaciszki, kolonia wypoczyn-kowa akademicka, słynie bardzo szeroko nie tylko w Wilnie. Perli się tam młodzień-czy humor, a pobyt w zdrowych warunkach pozwala na zebranie sił do dalszej pracy na uczelni. Fragment bujnego legaciszkiego ży-cia usłyszą radiosłuchacze w transmisji, opracowanej przez Elżbietę Koloszyńską i Witolda Sławoniewskiego, która znajdzie się na wileńskiej antenie dziś o godz. 15.15, a zwać się będzie „Nech żyje młodość”.

JEZIORA PUSZCZY RUDNICKIEJ.

Piękne, urozmaicone i pełne indywid-ualności są jeziora w puszczy Rudnickiej, leżącej niedaleko na południe od Wilna. Nie-zależnie od pięknej oprawy, danej przez na-turę, są one interesujące pod względem przyrodniczym i łowieckim. Doskonale znawca tych dwóch ostatnich spraw, obdarzony jednocześnie dużą plastyką stylu, p. Włodzimierz Korsak, mówić będzie o nich w felietonie, nadawanym przez stację wileńską P. R. na wszystkie stacje polskie p. t. „Tajemnica jezior w puszczy Rudnickiej” dziś o godz. 17.50.

Humor

NA SZKOCKĄ NUTE.

Tom Mac Tawish przyszedł do ogro-dnika:

— Chciałbym kupić ogórek...
Ogrodnik zaprowadził go do grządek z ogórkami i, wskazując na wspaniały okaz, powiedział:

— To najpiękniejsza sztuka, jaką mam w swym ogrodzie! Kosztuje pięć pensów.

— Za drogo! — skrzywił się Szkot. — Może pan ma za pół pensa?

Lekceważącym ruchem ogrodnik poka-zał mu mikroskopijny dwucentymetrowy ogóreczek.

— Ten mogę oddać za pensa.

— Dobrze, wezmę go — oświadczył Mac Tawish z zadowoleniem. — Oto p'e-niądze. Ale niech go pan nie ścina. Przyj-dę po niego za dwa tygodnie, gdy będzie taki długi jak tamten!

Wilkins przygotowuje nową wyprawę na Antarktydę

OSLO 23.7. Znakomity badacz polarny Hubert Wilkins, znany m. in. z ostatnich nieudanych prób dotarcia do bieguna północnego w łodzi podwodnej, przygotowuje obecnie wyprawę do Antarktydy. Zamierza on dotrzeć do wybrzeża kontynentu Antarktydy pod 66 st. szer. półd., odkrytego już w r. 1831, lecz dotychczas niezbadanego. Zna-

komity lotnik Eielson zaofiarował Wilkinsowi swoją współpracę, zamierzając zrobić z zatoki Wielorybiej (na zach. wybrzeżu Afryki pld.) większy lot nad kontyngentem Antarktydy.

Wilkins bawi obecnie w Balesund w Norwegii, gdzie ma wynająć statek „Watt Zap”, na którym odbędzie swą podróż polarną.

Zwyżka cen bekonoń

LONDYN 21.7. Notowania bekonoń na giełdzie londyńskiej w dn. 16 bm. kształtowały się następująco (w sh. za 1 cwt.): irlandzki 91—99, duński 93—96, angielski 90—96, szwedzki 93—95, holenderski 90—95, łotewski i estoński 88—90, polski, litewski i kanadyjski 86—90. W porównaniu zatem do poprzedniego tygodnia notowania bekonoń u-

legły zwyżce. W przyszłym tygodniu przewidziane jest dalsze utrzymanie na rynku tendencji zwyżkowej. Ceny szynki peklowanych uległy w omawianym okresie również zwyżce przy bardzo mocnej tendencji rynkowej.

Cena polskiego smalcu wynosiła od 63,6 do 65 sh. za jeden cwt.

Czy będą wprowadzone kontyngenty dla nowych adwokatów?

Do Min. Sprawiedliwości nadesłane zostały odpowiedzi na ankietę rozpisaną do Izby Adwokatów w sprawie ustalenia kontyngentów dla nowych adwokatów, w związku z projektem nowej ustawy o palestrze.

Wobec mającego nastąpić przymusu aplikacji sądowej, przewidzianego nową ustawą, Rada Adwokatów w Warszawie wypowiedziała się za ustaleniem kontyngentu na 40—50 aplikantów sądowych rocznie.

Liczba aplikantów sądowych na prowincji, jak w Lubie lwowskiej i krakowskiej, byłaby znacznie większa o 30—40 proc.

Nadmienić należy, iż obecnie zapisanych jest 815 aplikantów adwokatów w Warszawie i dopływ do adwokatury w ciągu najbliższego pięcioletnia przewidywany jest do 150 osób rocznie. Ustalenie kontyngentów na aplikantów wpłynąć ma w przyszłości na osiedlenie nowych adwokatów w miejscowościach, gdzie liczba kancelarii adwokatów jest mała.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 24 lipca 1937 r.

6.15—8.00 Audycje poranne. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12.15 Mała skrzyneczka — prowadzi ciocia Hala. 12.25 Orkiestra Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 14.00 Koncert żywy. 15.00 Na zielonej arenie „Nie krzycz hop! aż przeskoczysz”, o sporcie jeździeckim pogadanka W. Laudyna. 15.10 Zycie kulturalne. 15.15 „Niech żyje młodość!”, transmisja z kolonii akad. w Legaciszkach w opr. E. Koleszyńskiej i Witolda Słowniewskiego. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Król i żebra — słuchowisko. 16.30 Kapela ludowa pod dyr. Fr. Związka. 17.50 Tajemnica jezior Puszczy Rudnickiej, pogadanka Włodz. Korsaka. 18.00 W przeddzień święta ułanów wileńskich — pogadanka i marsz pułkowy. 18.15 Pieśni Aleksandra Zarzyckiego w wyk. Zofii Wyleżyńskiej, przy fortepianie W. Czuchowska. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 W rytmie raz, dwa, trzy! Koncert orkiestry Adama Hermana. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niedwińska. 21.05 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 Przegląd wydawnictw, prof. H. Mościcki. 23.00 Kabaret z płyt

Nowości wydawnicze

Wyszedł nowy 34 numer tygodnika „PROSTO Z MOSTU”. Na czele numeru początek obszerniejszej pracy prof. Józefa Birkenmajera o zapomnianym felietonach, artykułach i recenzjach Henryka Sienkiewicza pt. „Musagetes i znak paragrafu”. W numerze: dalszy ciąg studium Jana Mosdorfa „Plutokracja i proletariat”, artykuł E. M. Schumer-Szermentowskiego pt. „Kawaler orderu Czarnego Orła”, omawiający działalność Bogdana Hutten-Czapskiego na ile jego pamiętników, wracania Marii Kasprowicowej z uroczystości nadania uniwersytetowi wileńskiemu w Nie-tążkowie imienia Jana Kasprowicowskiego pt. Prof. Stefana Kołaczekowskiego pt. „Czas ma nadzwyczaj coś gorzkiego w sobie”, wypowiedzi sąsiadów studiów polonistycznych, dokończenie noweli Zofii Szymanowskiej „Jubileusz” i początek opowiadania Romana Kosely „Na chwałcie”, artykuł Jana Dobraczyńskiego na temat ostatnich encyklik papieskich, reportaż A. Junoszy-Gzowskiego, wreszcie felieton Karola Zbyszewskiego. Numer uzupełnia bogaty dział aktualności i recenzji.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego. (P O W I E Ś C)

Ros z urodził się w Nowym Jorku, czuł się jednak wygnancom, jak Jeremiasz w cieniu wierzby nad brzegami rzek babilońskich.

W marzeniu swoim przenosił się nad morzami do ziemi obiecanej, a prąd podobocznego powietrza wnosił do jego uszu chwalebne echo pro-roctwa.

Pod ręką, pomiędzy spodeczkiem z miodem, a kawałkiem baraniny, miał książkę, będącą dla Żydów tym, czym dla chrześcijan, na przykład, jest naśladowanie Chrystusa. Książka ta zawierała Protokoły Mędrców Syjonu.

Otwarta przypadkowo strona książki nadawała się doskonale do bieżących okoliczności. Każde zdanie było lekcją energii lub taktyki.

Tym razem czytał właśnie paragraf 75, odpowiadający sekcji 7.

„W całej Europie oraz innych częściach świata z pomocą Europy, musimy wywoływać bunt, spory i wzajemną nieprzyjaźń.”

„Musimy stworzyć takie warunki, abyśmy mogli odpowiedzieć ogłoszeniem wojny przez państwo sąsiednie temu, które stanie na naszej drodze. Jeśli zaś sąsiad dołączy się, aby dzia-

łać przeciwko nam, opowiedzieć musimy wówczas przez rozpętanie wojny światowej.”

Nakazywały to protokoły na wiele lat przed rokiem 1914. Wojna światowa była obliczona i uplanowana przez Mędrców Syjonu w sposób następujący: należało zniszczyć Austro-Węgry, jako największą potęgę katolicką na świecie i uczynić z Rosji, również chrześcijańskiej, przerażający arsenał bezbożnictwa, gdzie możnaby było kuć broń dla każdego, kto by pragnął w jakimkolwiek kraju zwać Chrystusa.

Ros z rzucił koniem na oprawioną w jeden tom łącznie z Protokołami mowy Wielkiego Rabina Francji, wygłoszone w roku 1880.

„Przez osiemnaście wieków mędrcy walczyli z niesłabnącą wytrwałością przeciwko Krzyżowi.”

Ten okres osiemnastu wieków należał do naszych wrogów. Ale wiek obecny i następny będą już nasze.

Po raz dziesiąty wśród tysiącletniej, uporczywej i nieustającej walki z naszymi wrogami, gromadzą się na tym cmentarzu dokoła grobu Szymona Ben Jehudy, wybrani z każdego pokolenia narodu izraelskiego celem

skonkretyzowania środków koniecznych dla wyzyskania wykroczeń popełnianych przez chrześcijan.

Każda wojna, każda rewolucja, każdy wstrząs polityczny czy religijny, zbliża nas do celu ostatecznego, jaki mamy przed sobą.”

Wojna, która wybuchła w 1914 roku i zniszczyła w ciągu kilku lat dziesięć milionów żołnierzy w swych skutkach wytworzyła zamęt, dający większą swobodę delikatnej i bladej ręce Eliasza Silbersteina. Wojna była nędzną zaledwie walką frontów. Teraz zaczynało się zderzenie dwóch cywilizacji, białej i żółtej: Budda, wspomagany przez Mahometa, przeciwko Chrystusowi.

Tamta walka zarysowała jedynie fundamenty chrześcijaństwa, ta zaś obejmie wszystkie rządy i będzie drugą, wieczną już śmiercią Chrystusa.

Synagoga będzie panowała w Tokio i Nowym Jorku. Na zgłiszczach świętyni katolickich będą się wznosiły mury nowej Jeruzolimy.

Ręka Rasza, słabsza, aniżeli ręka niejednego dziecka, łatwo sama roznieci ogień w świecie.

Ileż to słomy, drzewa i prochu nagromadziły paplaniny wersalskich meźów stanu we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, pracujących świadomie lub bezwiednie dla Kahału!

Student, robotnik nieznanymi, posłuszny któremuś z trzech tysięcy kahałów, może spowodować przy-czynę wypadków, jak to było w Se-

rajawie, przez zabójstwo króla.

Najpewniejszy jednak sposób siania intryg wśród poszczególnych narodów daje użycie agencji, preparujących wiadomości dla dzienników chrześcijańskich.

Wystarczy się zwrócić do przywią-zanej małżonki Ewy i wręczyć jej uzupełnienie oznaczonej przez nią wiadomości, sformułowane w tych słowach:

„Oddział floty wojennej Stanów Zjednoczonych otoczył wyspę Yap, znajdującą się na Oceanie Spokojnym i należąca do Japonii.”

Małutka wyspka Yap, należąca do grupy Wysp Karolińskich, dawna własność hiszpańska, została sprzedana Niemcom. Japonia, głucha na protesty Północnej Ameryki, zaanektowała ją podczas wojny światowej.

Dzięki swemu strategicznemu położeniu, krzyżuje drogi trzech części świata i stanowi bazę morską dla statków.

Ros z, wręczając żonie depezę, odezwałby się do niej:

— Zanieś sama do naszej agencji.

Przypadkowe zerwanie kabla podmorskiego pomiędzy Yap a Hong Kong opóźniłoby na dwadzieścia cztery godziny ukazanie się sprostowania.

Japonia skwapliwie uwierzyłaby tej wiadomości i sprowokowałaby powstanie 200.000 żołnierzy, którzy w ubraniu wileńskim zamieszkuje wyspy Hawajskie, znajdujące się pod flagą północno-amerykańską.

Flota japońska pośpieszyłaby na

ich obronę, stykając się przy tym z flotą północno-amerykańską Oceanu Spokojnego.

I świat zapłonąłby.

Blady Ros z, nie odrywając chytrego ucha od słuchawki, kontrolowałby wiadomości, aby agencje nie rozsyłały innych, jak tylko podlegające do walki.

Potem, niewątpliwie, historia odkryłaby, że iskra rzucona na samym początku, była po prostu zmyśleniem. Nikt jednak nie wspomni nawet o Ewie. Winę złoży się na jakiegoś nic nie znaczącego urzędnika. Będzie się mówiło, że fatalna depeza była nadużyciem zaufania pana Lyard, który chciał zażartować sobie w ten sposób z kogós z rodziny, mieszkającej na wyspie Yap... Nie wyobrażała sobie nawet, co z tego mogło wyniknąć!

— Nie, nie! Jeszcze nie czas — powiedział sobie Ros z, odsuwając pokusę. — Są jeszcze kraje, które nie mają zatargów granicznych, ani zależy im na przymierzu wojskowym, ani też nie zależy na zyskaniu nowych terenów, jak naprzykład Argentyna, która może nie zechce brać udziału w walkach morderczych. Należy uprzednio przygotować w odpowiedni sposób opinie w tych krajach. Cóżby szkodziło Roszowi wspomóc obrotowego i ambitnego Blumena, chociażby kosztem przyjaźni fanatycznego Kohena.

(D. c. n.)

Giełda warszawska z dn. 23. VII. 37.

Table with exchange rates for various currencies and commodities like Berlin, Gdańsk, Amsterdam, London, etc.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 23. VII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. nal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych; mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

Table with grain and commodity prices in Wilno, listing items like Zyto I stand, Zyto II stand, etc.

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawiecczyn i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczucie do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO a PAULO



Dzisiaj premiera. 1. Warner Baxter w eudownym romansie pełnym najczystszej poezji wruszeń

„Małżeństwo z miłości” „Kariera panny Joanny”

2. oraz fenomenalna komedia muzyczna tryskająca humorem i subtelnym dowcipem

Polskie Kino Światowid JADWIGA SMOSARSKA „JADZIA”

W kapitalnej polskiej komedii muzycznej p.t.: „JADZIA” W pozostałych rolach: ZABCZYŃSKI, ĆWIKLIŃSKA, ZNIEZ, SIELAŃSKI i inni Nad program atrakcje. Ceny niższe. Sala dobrze wentylowana

CASINO POLSKO-AUSTRIACKIEJ AUGUST MOCNY (Król Polski)

Rewelacyjna obsada: Lil Dagover, Michał Bohnen, Loda Halama, T. Wiszniewska, M. Balcerkiewiczówna, W. Jarszewska i inni. Nad program: Dodatki



ULGA DLA CIERPIĄCYCH! Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nascleranie „Embeta-Stawolit”

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Mieszkania i pokoje

POSZUKUJĘ POKOJU najmniej 20 m.², bez umeblowania, w promieniu pół klm. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1261(4)

ZARZĄD DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywrócić rentowność i udoskonalić gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

GOSPODYNIA inteligentna, samotna, zajmę się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno ul. Wilkomińska Nr. 3 m. 8. 1272(4)

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zankowa 10, m. 2. Kursy naturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT USB z wieloletnią praktyką udziela lekcji w zakresie gimnazjum humanist. (z j. niem.). Wiadomość w administracji. 1269

STUDENT U. S. B. poszukuje korepetycji lub kondycji na wyjazd. Warunki b. dogodne. Adres w adm. „Dz. Wil.” tamże oferty pod „Szybkość”. 1254-2

Kupno i sprzedaż

DWA PLACE na Zwierzycu po 1145 s. kw. sprzedam. Każdy ładnie położony i nadaje się pod willę lub inne przedsięwzięcie. Dowiedzieć się: Tomasza Zana 23-b m. 3.

SĄ DO SPRZEDANIA 2 domy w śródmieściu za 35 i 25 tys. zł. Wiadomość: Tatarska 9-1.

OKAZYJNIE do nabycia kajak żaglowy dwuosobowy, solidnie wykonany, w dobrym stanie, cena przystępna. Landwarów, Wileńska 6 Dr. Swierzewski, telefon Nr. 5. Z POWODU wyjazdu sprzedaje się niedrogo 2 DOMKI drewniane w rejonie ul. Nowowiejskiej. Informacje, ul. Wileńska 28 m. 39 od 11—12 i 3—5 pp.

SPRZEDAJE SIĘ pies pointer niemiecki 10 mies. tresowany ul. Sołtńska 26.

Praca poszukiwana

MIERNICZY poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bądź. Wilno, Kalwaryjska 16 m. 8-a. 617(3)

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyćmiem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownice codziennie od 10—13 Miłosierdzia 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wy-maganie skromne. Umieć szyć. Dobre referencje. Więzienna 10—5. (5)

PANIENKA o charakterze łagodnym poszukuje pracy do gospodarstwa lub do szycia. zna szycie, haft. Proszę się zgłosić czy dać listownie odpowiedź. Ul. Trębacka 36.

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodząca, posiada referencje. Zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12.

POSZUKUJĘ pilnowania mieszkania lub na przychodząca. Posiadam dobre referencje. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY dozorca do pilnowania sadu owocowego. Zgłosić się do maj. Niemieja 6 klm. od Wilna, po szosie Niemieżyńskiej, telefon 13—68.

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej Mistrzyni Krawieckiej na kierowniczkę do szkoły zawodowej. Blizsze informacje na Zarzeczcu 5/2 od godz. 10 — 12-jej (prócz niedziel i świąt Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (3)

